

Ceny prenumerat
we Lwowie
bez doręczenia do dom
miesięcznie zł. 4.20
z dostawą do domu zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—
**Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji**
20 gr.
z dodatkiem ilustrowanym

Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW
Słowo Polskie
wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Bilans i przyszłość.

Przeżyliśmy ciężki tydzień wewnętrznego niepokoju, niepewności i rozstronu. Rzeczywistość smutna potwierdziła frazes jednego z publicystów, że teren naszej polityki zagranicznej jest frazszą w porównaniu z naszym terenem wewnętrznym. Przesilenie rządowe wywołane z powodów gospodarczo finansowych, rozpoczęte następnie pod hasłem utworzenia rządu koalicyjnego dla naprawy gospodarczej a więc dla spełnienia zadania, istotnie dominującego dzisiaj niepodzielnie nad wszystkimi innymi zagadnieniami. — zostało nagle, najnie spodziewanie w świecie, wskutek nieoczekiwanej zgody przez tegoż ingerencji czynnika pozasejmowego i pozakonstytucyjnego, wywiechnięte na manowce najidealniejszej obce przyczynom i hasłom kryzysu.

Wywiechnięcie procesu przesileniowego, zrazu zupełnie prawidłowo się rozwijającego na złe tory, sprowadziło z jednej strony chwilowy zamęt i zatrącenie świadomości prawa i woli władzy u czynników, kierujących państwem, sterroryzowało niektóre stronnictwa polityczne, ożywione zresztą dobrą wolą kompromisu w ciężkiej dla państwa chwili, z drugiej zaś strony zdezorientowało opinię i pogłębiło jeszcze bardziej zarówno pesymizm jak i nieufność społeczeństwa do czynników, które za byt i pomyślność państwa ponoszą główną odpowiedzialność. Gdy cały kraj z napięciem — jedną główną troską przejęty — oczekiwał jak najrychlejszego utworzenia rządu dla podjęcia natychmiastowej, radykalnej w środkach akcji celem usunięcia trudności ekonomicznych, nagle dowiedział się, że nie one tworzą ośrodek, punkt centralny pracy nad powołaniem gabinetu, ale sprawy wojskowe, które — jako żywo — nie zgoda wspólnego niemiędzy z niedomaganiem bieżącymi państwa, które do chwili wywołania przesilenia rozwijały się normalnie i spokojnie na swojej płaszczyźnie. I nagle, na cały tydzień najważniejsze, najbardziej palące zagadnienia gospodarcze poszły w kął, jak gdyby nigdy nie, a wszyscy zmuszeni zostali przez chimery indywidualności i przez niezrozumiały brak stanowczości i odwagi czynników kierowniczych do zajmowania się sprawą kierownictwa wojskowego. Istotnie, trudno sobie wyobrazić sytuację bardziej paradoksalną, bardziej niezgodną z nowoczesnym, zachodnio-europejskim pojmowaniem polityki państwowej racji stanu!

Na szczęście sytuacja ta została wreszcie opanowana przez porozumienie stronnictw, które ostatecznie zgodnie z memorjałem, złożonym p. Prezydentowi Rzplitej przez instytucje gospodarcze, pojęły, że już „niema ani chwili do stracenia“ i utworzyły rząd koalicyjny. Zanim on jednak doszedł do skutku, niemiędzy był oszczędzone prawym obywatelom państwa ponure wiadomości o próbach zamieszek w wojsku, o oburzającym braku dyscypliny, o napadach na redakcje i posłów... Niemiędzy nam być oszczędzona horendalna wiadomość półrządowej Agencji

Min. Zdziechowski o zasadach swojego programu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 listopada (zo). Po zaprzysiężeniu nowych ministrów w Belwederze, spędzili oni dzisiejszy dzień na wstępnych formalnościach obejmowania urzędu. Znamiennym było przemówienie ministra skarbu Zdziechowskiego w odpowiedzi na powitanie urzędników. Minister Zdziechowski oświadczył, że jako przewodniczący komisji budżetowej i generalny sprawozdawca budżetu miał sposobność współdziałać przy reformie monetarnej i skarbowej. Programem pana ministra jest utrzymanie głównych linii prac dotychczasowych, aby dzieło powstałe dzięki p. Władysławowi Grabskiemu i wysiłkowi całego społeczeństwa nie załamało

się pod wpływem przesilenia gospodarczego. Istotną cechą obecnego kryzysu jest zachwianie się wzajemnego zaufania. Aparat skarbowy powinien z całym oddaniem się współdziałać w odbudowie tego zaufania. Koniecznym jest unikanie wszelkich wstrząśnień w istniejącym systemie pracy i konieczne jest zdwojenie wysiłków. Z zagadnień bieżących wysuwa się na czoło potrzeba dostosowania budżetu państwowego do potrzeb społeczeństwa. W pracy tej, wymagającej wielkiego patriotyzmu i zrozumienia całokształtu interesów państwowych, p. minister liczy na wzmoczony wysiłek urzędników ministerstwa skarbu.

Ponowny wybór Polaka prezesem rady miejskiej w Kownie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 listopada (G). Jak donoszą z Kowna, wczoraj rada miejska ponownie przystąpiła do wyboru prezydenta miasta. Wbrew wysiłkom

frakcji litewskiej, aby Polak nie został wybrany, rada większością głosów wszystkich mniejszości wybrała ponownie p. Janczewskiego prezydentem.

Wschodniej (co na to p. minister spraw wewnętrznych!), że ministerstwo spraw wojskowych ma objąć „jeden z neutralnych (!) generałów“!! Te pronunciamenta meksykańskie już nam niemiędzy być oszczędzone...

Smutny jest bilans strat materialnych a także i przedewszystkiem może moralnych, jakie państwo i społeczeństwo poniosło w jednym tygodniu listopadowym. Strat tych niestety szybko nieda się powetować. Niechaj przynajmniej ich pełne uświadomienie społeczeństwu, Sejmowi a przedewszystkiem nowemu rządowi, będzie jednym więcej doświadczeniem, obnażającym beżytność nasze przysłowiowe narodowe wady i rozświecającem jak błyskawica widmo przepaści, nad którą staliśmy. Niechaj będzie ostrzeżeniem — oby nie ostatniem już! — przed powtarzaniem zeszlotygodniowej arcyniebezpiecznej zabawy.

Rząd został utworzony. I naprawdę, chwila jest tak osobliwa i poważna, że byłoby to robotą przeciw najżywniejszym interesom państwa, gdyby się przyjęcie tego rządu rozpoczynało od krytyki jego składu osobowego, od niemiędzy w zdolność jego pracy sanacyjnej.

Społeczeństwo wiarę w rząd chce mieć i tę wiarę jeszcze ma. Nie ma w niem — prawda! — tak naiwnych, którzyby nie zdawali sobie sprawy z wielkich trudności wewnętrznych, z jakimi ten rząd koalicyjny w własnym łonie będzie musiał ciągle walczyć i je

przezwyciężać. Współpraca różnych ideowo programów nie jest łatwa do osiągnięcia. Ale już sam fakt zgody na taką współpracę należy powitać jako objaw niezwykle zdrowy i pocieszający! On dowodzi, że sam rdzeń naszego społeczeństwa jest zdrowy i uczciwy, on uprawnia naprawdę do wiary. Wszak stronnictwa, które rząd utworzyły i zanim go utworzyły, zdawały sobie niewątpliwie sprawę z tych wszystkich programowych trudności, jakie z powstaniem gabinetu koalicyjnego się łączą. A jeśli sobie z nich zdawały sprawę i mimo nich na taki rząd się zdecydowały, to widocznie uznały, że różnice, dzielące je, mogą i muszą być aż do czasu doprowadzenia do równowagi najistotniejszych interesów gospodarczych państwa, odsunięte w cień. Gdyby tej świadomości u stronnictw nie było, to decyzje ich należałoby określić jako lekkomyślną i nieopoczytalną. Gdyby stronnictwa dzisiaj w rządzie skoalizowane nie sprostały zadaniu, którego się odpowiedzialnie podjęły, to niechże pamiętają, że w oczach i sumieniach swoich wyborców i całego społeczeństwa, ostatecznie i doszczętnie się skompromitują, że nie będą śmiały żądać poparcia przy najbliższych wyborach, że wreszcie do reszty skompromitują parlamentaryzm oparty na najdemokratyczniejszej w świecie ordynacji wyborczej. Oby ta próba rehabilitacji popelnionych błędów przez obecny Sejm, podjęta dzisiaj przez stronnictwa, została uwieczniona jak największem powodzeniem interesów

Longines

9082

precyzyjny zegarek

światowej marki

do nabycia w pierwszorzędnym magazynach zegarmistrzowskich i jubilerskich.

państwa jako całości, oby odnowiła w społeczeństwie zatracone zaufanie do intelektualnej i moralnej powagi Sejmu.

Sama idea koalicji jest niewątpliwie zdrowa i twórcza. Jeśli krakowski „Czas“ zawiedziony w swych horoskopach i nadziejach na rząd urzędniczy, złośliwie już dzisiaj rzuca nowemu rządowi kłody pod nogi i niewyobraża sobie współpracy p. Stanisława Grabskiego z p. Jędrzem Moraczewskim, to należy mu przypomnieć wielką „piątkę“ stronnictw czechosłowackich, która kilkuletniemi bez-przerwy i bez-poważniejszego zgrzytu rządami doprowadziła kraj do kwitnącego stam, doprowadziła do zrównoważonego budżetu państwowego i do czynnego bilansu handlowego. Jeśli próba koalicji powiodła się w Czechach, dlaczego musi zawieść w Polsce? Pamiętać zresztą należy, że nasz rząd koalicyjny powstał w chwili, która zmusza do współpracy wszystkich uczciwych polityków z przeciwnych obozów, że rząd nasz, to rząd konieczności państwowych, że rząd ten ma ściśle określone zadanie naprawy gospodarczej, której główne środki są znane i uznane przez wszystkie stronnictwa, że zatem w tem zadaniu głównem i naczelnem płaszczyzn tarcia właściwie być nie powinno.

Trzeba jednak podkreślić jeszcze jeden postulat z całą powagą i stanowczością. Rząd nie spełni swego naczelnego zadania, jeśli równocześnie niebędzie przeprowadzał z całą bezwzględnością naprawy moralnej w naszej administracji państwowej, jeśli nie przyczyni się wogóle do naprawy moralności w całym państwie i społeczeństwie. Niechaj rząd wie, że uczciwi obywatele państwa są u kresu wyrozumiałości i cierpliwości. Nie może być sanacji gospodarczej bez sanacji moralnej. Rząd musi natychmiast podjąć na wszystkich frontach nieubłaganą walkę z szubrawstwem, kradzieżami, korrupcją i nadużyciami, ze wszelkimi postaciami istniejącej orgji nikczemności, jaka się w Polsce rozpasala. Szaleńcza metoda tolerowania zła, bezkarności zbrodni — demoralizuje społeczeństwo, zniechęca je do państwa, rozzuchwala, wkłada broń w rękę tym, których w proroczej wizji wielki twórca, leżący dzisiaj na marach, widział idących na Belweder...

Gdy tej walki niemiędzy dosyć siły podjął poprzedni fachowy rząd, niechajże zacząną przedewszystkiem od niej ci, którzy w rządzie reprezentują kierunki ideowe, czerpiące swą siłę w pierwszym rządzie z założeń etycznych.

Podjęcie tej walki, to pierwsza gwarancja powodzenia rządu koalicyjnego.

W tej walce rząd znajdzie wszystkich uczciwych obywateli państwa po swojej stronie

Józef Rudnicki

Z PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin. 21. listop. (PAT) Wolff. „Tägl. Rundschau“ donosi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa wszystkie frakcje Reichstagu, z wyjątkiem niemieckich narodowców i komunistów będą głosowały za traktatami w Locarno. Aby udzielić pełnego wyjaśnienia w sprawie traktatów zawartych w Locarno, przedłoży dziś kanclerz linie wytyczne, które gabinet Rzeszy dał delegatom na drogę do Locarno. — Wytyczne utrzymane były przez delegatów we wszystkich punktach z wyjątkiem kwestji Saary i kwestji lotnictwa. Co do tej ostatniej toczą się obecnie rokowania i oczekiwane jest uregulowanie sprawy w myśl życzeń niemieckich. Kwestja ustanowienia plebiscytu w Zagłębiu Saary będzie przedmiotem narad dopiero po ustaleniu terminu opróżnienia. We wszystkich innych punktach program gabinetu niemieckiego został w Locarno prze prowadzony.

WINA RIEDLA

ANGLJA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO STRAJKU.

Londyn. 21. listop. (AW) Rząd ogłosił plan pomocy technicznej na wypadek wybuchu strajku generalnego w Anglii. Pomoc podzielona zostałaby w tym wypadku na 10 okręgów. W każdym okręgu urzędowałby jeden minister jako komisarz cywilny z prawami dyktatora i pełnomocnictwami. Komisarz taki odpowiadałby za utrzymanie komunikacji, dowozu produktów i służby pocztowej i telegr., oraz miałby upoważnienie do ściągania ochotników dla najważniejszych zakładów przemysłowych.

Z POLA WALKI W SYRII.

Londyn. 21. listop. (AW) „Daily Tel.“ donosi, że południowy Libanon znajduje się w ręku Druzów, i że na tym odcinku gromadzą się siły francuskie. Oddziały zorganizowane przez Francuzów z ludności miejscowej nie dopisały, często bowiem rzucają broń i pozostawiają karabiny maszynowe. W Damaszku panuje głód.

Paryż. 21. listop. (AW) Min. wojny zaprzecza, jakoby gen. Gamekin zażądał nowych transportów w sile 50.000 żołnierzy. Przeciwnie sytuacja znacznie się polepszyła. Druzów wyparto z szeregu ważnych pozycji.

PO ZGONIE KRÓLOWEJ ALEKSANDRY.

Londyn. 21 listopada (PAT) — Po zgonie królowej Aleksandry odpadnie znaczna część uroczystości, projektowanych z okazji podpisania traktatów w Locarno.



8x7

ZANIK PRASY OPOZYCYJNEJ WE WŁOSZACH.

Rzym. 21. listop. (AW) Represje wobec prasy niefascystowskiej doprowadziły w rezultacie do tego, że część dzienników niefascystowskich albo zlikwidowała się, albo też znajduje się w stanie likwidacji. Organ partji katolickiej „Popolo“ znajduje się w przededniu zawieszenia, ponieważ subsydia z Francji przestały napływać. Neapolitański „Mattino“ jusiłuję ratować swe istnienie przez prowadzenie polityki sprzyjającej faszystom. „Il Mondo“ ukazuje się tylko w kilku tysiącach egzemplarzy i prawdopodobnie

FUTRA OGÓLNA SPRZEDAŻ! FUTRA

wszelkiego rodzaju FUTER I SKÓREK jakoteż płaszczy i zakłady futrzane wyrobu wiedeńskiego po bardzo niżonych cenach, urządza firma 9825n

S. FISCH Lwów, Hetmańska 24. Telefon 13-60.

niedługo przestanie wychodzić. „Risorgimento“ i „Tribuna“ znajdują się od kilku dni w rękach faszystowskich. „Giornale d'Italia“ poszukuje od pewnego czasu nabywcy. Najpoważniej-

szy organ opozycyjny „Corriere della Sera“ wskutek wykupienia akcji wydawnictwa przez rząd, rozpoczął prowadzić politykę w duchu faszystowskim.

Egipt burzy się.

Londyn. 21 listopada (PAT) Z Kairo donoszą, że Zaglul pasza wydał odezwę przeciw niekonstytucyjnej akcji rządu, nie dopuszczającego do zebrania się parlamentu w dniu 21 bm. Odezwa uważa akt marcowy rozwiązania parlamentu za niezgodny z zasadami konstytucji. Grupy opozycyjne wzywają swoich członków, by nie jawnili się dziś w parlamencie, aby w ten sposób uniknąć starcia z policją. W

istocie policja otoczyła gmach parlamentu i najbliższe dzielnice.

Londyn. 21 listopada (PAT) Członkowie rozwiązane parlamentu egipskiego w liczbie 150 osób odbyli dziś zebranie, na którym obwołano Zaglul paszę przewodniczącym Izby. Po wyborze tym zabrał głos Zaglul pasza, oznajmiając o swej gotowości obrony zasad konstytucji. Przebieg zebrania był spokojny.

Komuniści wejdą do rządu czeskiego?

Praga. 21. listop. (AW) Organ prezesa ministrów Svehli „Ceske Slovo“ wypowiada się za wstąpieniem komunistów do nowego rządu, zaznaczając, że w Moskwie byłoby to chętnie widziane.

Praga. 21. listop. (PAT) „Prager Presse“ donosi: Rozmowy z politykami niemieckimi i artykuły, zamieszczone w organach niemieckich, pozwa-

lają wnioskować, że po stronie niemieckiej istnieje skłonność do zbliżenia się do stronnictw czeskich. Należy więc liczyć się z rokowaniami co do wspólnego bloku stronnictw aktywnych. Ze zbyt wielkimi trudnościami nie należy się liczyć, ponieważ sytuacja z rezygnacją Lodgema doznała ogólnego złagodzenia.

Nowy wyłom w sowieckiej polityce gospodarczej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 listopada (G.) Jak donoszą z Moskwy, Rada komisarzy ludowych przygotowuje ustawę, która stanowić będzie nowy wyłom w dotychczasowej polityce gospodarczej Sowietów. Ustawa wspomniana pozwa-

lać będzie prywatnym firmom handlowym na własną rękę zawierać umowy zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz kraju. W pertraktacjach więc handlowych z Rosją rokować będzie można nie tylko za pośrednictwem Wniesz-torga, lecz wprost z firmami prywatnymi do tego upoważnionymi.

Zerwanie rokowań rosyjsko-rumuńskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 listopada (G.) „Russpress“ według wiadomości otrzymanych w Moskwie z Paryża podaje, że rokowania prowadzone między Rosją sowiecką a Rumunią spełzły na niczym. Ze strony Rumunii postawiono żądanie uznania, przyłączenia Bessa-

rabji do Rumunii, zaś ze strony sowieckiej odpowiedziano żądaniem plebiscytu w Bessarabji. Ponieważ tej pierwszej i zasadniczej kwestji nie udało się załatwić, dalsze rokowania przerwano.

Chamberlain za porozumieniem z Rosją?

Londyn. 21. listop. (AW) Na bankiecie urządzonym tu na cześć Chamberlaina w związku z doprowadzeniem do skutku umów lokarneńskich, or-

sam w dłuższym przemówieniu oświadczył się m. i. za porozumieniem z Rosją.

Sprawa udziału Niemiec w Radzie Ambasadorów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21. listopada (G.) Jak donoszą z Paryża, „Excelsior“ dowiaduje się ze źródeł półurzędowych, że pogłoski o wstąpieniu delegata Niemiec do Rady Ambasadorów są bezpodstawne. Zdaniem sfer kompetentnych Rada Ambasadorów jest instytucją kontrolującą przeprowadzanie traktatów przez poszczególne państwa, w szczególności przez Niemcy. Niemcy w razie u-

działu ich w Radzie, byłiby jednocześnie w charakterze sędziów i w charakterze obwinionych. Po drugie — twierdzi wspomniane pismo — na Radzie Ambasadorów są również omawiane kwestje, które nie dotyczą absolutnie Niemiec, np. sprawa Kłajpedzka i z tego powodu udział przedstawiciela Niemców w tej instytucji jest niepotrzebny.

BIAŁOGRÓD ZRYWA STOSUNKI Z WATYKANEM.

Białogród. 21 listopada (PAT) Dziśszego „Politika“ ogłasza artykuł z Rzymu, w którym donosi, że stosunki dyplomatyczne między Watykanem a Białogrodem mają być zerwane. Po odjeździe posła Podlaka do Białogrodu nowy poseł przy Watykanie Milan Jovanović przestał sekretarzowi stanu kardynałowi Gaspariemu pismo, które jednak nie zostało przyjęte. Mianowicie wysłany z pismem do kardynała służący wrócił z niem napowrót. — Charge d'affaires polecił wówczas sekretarzowi poselstwa wręczyć pismo, jednak i tym razem sekretarz stanu przyjęcia odmówił. Oczekują wobec tego, że stosunki między Watykanem a Jugosławią będą zerwane.

OBURZAJĄCE ZACHOWYWANIE SIĘ PRZEWODNICZĄCEGO URZĘDU MORSK. W GDAŃSKU.

Gdańsk. 21. listop. (AW) W Urzędzie Morskim w Gdańsku odbyło się przesłuchanie oficerów marynarki polskiej w związku ze zderzeniem się torpedowca polskiego ze statkiem duńskim „Laura Maerk“. Przewodniczący zachowywał się wobec oficerów polskich w sposób tak nietaktowny i wyzywający, iż zmuszeni byli oni po kilkakrotnych uwagach demonstracyjnie opuścić salę. Urząd Morski zamierza po raz drugi zbadać oficerów polskich.

NIEMIECKA RADA PAŃSTW. UCHWAŁIŁA PODPISAC TRAKTATY W LOCARNO.

Berlin. 21. listop. (PAT) Rada państwa aprobować projekt rządowy w sprawie podpisania układów w Locarno i przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Art. 1., dotyczący podpisania układów w Locarno, przyjęto 56 głosami przeciw 4. Przeciw artykułowi temu głosowały Prusy Wschodnie, Śląsk dolny, Pomorze i Meklemburg-Schwerin. Art. 2., dotyczący przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów przyjęto 43 głosami przeciw 14. Przeciw artykułowi temu głosowały Prusy Wschodnie, Pomorze, Bawaria i Meklemburg - Schwerin.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Pogrzeb śp. Żeromskiego.

Komitet pogrzebu ś. p. Stefana Żeromskiego podaje następujące informacje: Zwłoki Żeromskiego są wystawione na widok publiczny w sali kolumnowej Polskiego Klubu Literackiego na Zamku, w sali zmienionej na kaplicę, dokąd publiczność będzie miała dostęp przez całą niedzielę, od 10-tej rano do 10-tej wieczór. Na podstawie postanowienia prezydium Rady ministrów, pogrzeb będzie miał charakter państwowy. W pogrzebie weźmie udział Pan Prezydent Rzplitej, Rząd in corpore. Sejm i Senat. Kondukt wyruszy w poniedziałek o godz. 1-szej, z dziedzińca zamkowego, kierując się przez plac Zamkowy, placem Teatralnym, ul. Senatorską, Wolską, na cmentarz przy ul. Młynarskiej. W czasie przejścia konduktu przez plac Teatralny, umieszczona na balkonie Teatru Wielkiego orkiestra opery odegra marsz żałobny Szopena. Na cmentarzu przemawiać będą Zenon Przesmycki i Wacław Sieroszewski.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

DENTYSTA

9830n
PROF. DR. TEODOR BOHOSIEWICZ ordynuje od 11-1 i 3-5 Pasaż Mikołascha schody I. 2 p. (wejście na schody wewnątrz Pasażu).

PODZIĘKOWANIE.

9824n
WP. Drowi J. Mostowemu, Dyktorowi szpital. pow. w Brzeżanach, za bezinteresowne przeprowadzenie nadzwyczaj ciężkiej i trudnej operacji brzusznej i uratowanie mego syna od śmierci śladam serdeczne „bóg zapłać“.
Rachela Tunis.

SPRAWCY ZNIEWAŻENIA P. STROŃSKIEGO ODDANI POD SAD.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 21. listopada. (zo). Przeprowadzone przez wojskowe władze administracyjne dochodzenia w sprawie znieważenia posła Strońskiego ustaliły, że czynu tego dopuścił się podpułkownik Kazimierz Hoser z Brzeżan przy współudziale kapitana Kazimierza Kieszkowskiego i porucznika żandarmerji Janna Strusińskiego. Wszyscy pracują w ministerstwie spraw wojskowych. Kierownik ministerstwa spraw wojskowych zarządził wygotowanie przeciwko tym osobom aktu oskarżenia, zawieszając ich jednocześnie w urzędowaniu.

P. GEN. POŻERSKI ZAMIAST UKARAĆ WINNYCH DOMAGA SIĘ KONFISKATY.

Warszawa. 21. listop. (AW) W związku z zajęciem w lokalu „Dziennika Wileńskiego” komendant garnizonu wileńskiego gen. Pożerski zwołał oficerów garnizonowych. Gen. Pożerski postanowił zwrócić się do władz z prośbą, aby stosowano konfiskaty za artykuły podobne do tych, jakie umieścił „Dziennik Wileński”. W najbliższych dniach zwołana będzie konferencja prasowa, na której omawiane będzie stanowisko prasy w podobnych wypadkach.

KAWA RIEDLA

PAŃSTWOWA RADA SPIRYTUSOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 21. listopada. (zo). Dnia 20. bm. w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem wicemarszałka Karłowicza rozpoczęły się obrady państwowej Rady spirytusowej, powołanej do wypowiedzenia opinii o cenach, jakie ma płacić państwowy monopol spirytusowy za spirytus. Rada podzieliła się na komisje, których obrady zakończą się jutro w niedzielę, poczem nastąpi posiedzenie plenarne.

WĘGIEL POLSKI NA RYNKU SZWEDZKIM.

Gdańsk. 21. listop. (AW) Przedstawiciel związku szwedzkich importerów węgla Timonsen oświadczył, iż węgiel polski utrzymuje się w dalszym ciągu na rynkach szwedzkich i utrzyma się tak długo, dokąd będzie mógł konkurować z węglem angielskim. Pod względem jakości węgiel polski jest znacznie lepszy od angielskiego.

SEJM ZWOŁANY NA ŚRODĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 21. listopada. (zo). W godzinach popołudniowych marszałkom Sejmu i Senatu złożył wizytę premier. Następnie premier oraz minister skarbu odbył konferencję z marszałkiem Sejmu i na podstawie tej konferencji p. marszałek zarządził zwołanie Sejmu na środę o godz. 3 popołudniu.

Warszawa. 21. listopada. (PAT.) — Dziś w godzinach południowych, złożył panu marszałkowi Sejmu wizytę ministrowie Zdziechowski, Osiecki i Kiernik.

Herbata RIEDLA

POGODA NA NIEDZIELE.

Warszawa. 21. listopada. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 22 listopada: Pochmurno, mglisto, drobne opady. — Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie. Temperatura bez zmiany.

U trumny wielkiego Polaka. Hołd prezydenta Rzeczypospolitej. — Przeniesienie zwłok. — Przygotowania do pogrzebu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21. listopada. (G.) Dziś z rana p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjechał na Zamek, aby złożyć hołd zwłokom Stefana Żeromskiego.

W południe odbyło się przeniesienie zwłok śp. Stefana Żeromskiego do sali głównej Polskiego Klubu Literatów, przemienionej na kaplicę. Obecni byli w czasie tej uroczystości przedstawiciele rządu, marszałek Rataj, przedstawiciele Senatu, literatury, sztuki, nauki, wyższych uczelni i prasy.

Warszawa. 21. listopada. (zo.) Rada ministrów uchwaliła dziś jednomyślnie, ażeby pogrzeb Żeromskiego odbył się na koszt Państwa. Wieniec w imieniu Rządu złożył premier, przemawiać zaś będzie na pogrzebie minister oświaty.

Warszawa. 21. listopada. (zo.) Dziś przedpołudniem minister oświaty w towarzystwie dyrektora departamentu Sztuki złożył na trumnie Żeromskiego wielką wstęgę orderu Polonia Restituta, którym to orderem został oznaczony zmarły pisarz w dniu 3-go maja.

Warszawa. 21. listopada. (PAT.) — Dziś przedpołudniem pan marszałek Sejmu Rataj imieniem Sejmu i Senatu złożył kondolencję p. Żeromskiej.

Warszawa. 21. listop. (AW) Dnia 21. bm. o godz. 12-tej zwłoki Stefana Żeromskiego wystawiono na widok publiczny na Zamku Królewskim. Liczne tłumy publiczności przewijały się przez cały dzień, składając hołd pamięci Wielkiego Obywatela.

Warszawa. 21. listop. (PAT) W sobotę 21. bm. o godzinie 2-giej po południu pan minister W. R. i O. P. na konferencji z przedstawicielami komitetu organizacyjnego pogrzebu śp. Stefana Żeromskiego zawiadomił o udziale rządu w tej żałobnej uroczystości. Pan Prezydent Rzpltej wraz z Rządem weźmie udział w pogrzebie. Wyższe klasy szkół średnich wezmą udział w pogrzebie. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa. Pogrzeb organizuje komitet, na którego czele stoi p. Jan Lorentowicz, prezes Klubu Literatów.

Podsekretarjat stanu w ministerstwie spraw zagranicznych?

Warszawa. 21. listopada. (AW.) Ze względu na połączone funkcje premiera i ministra spraw zagranicznych w obecnym rządzie, koła polityczne noszą się z projektem utworzenia podsekretarjatu stanu w Min. spraw zagranicznych.

Za kilka dni nastąpi wyjazd premiera Skrzyńskiego do Berlina, Paryża i Londynu w celu podpisania umów zawartych w Locarno.

Nowa większość rządowa.

Warszawa. 21. listopada. (AW.) Większość rządowa przedstawia się obecnie tak następująco: Zw. Lud.-Narod. — 100 głosów, PSL. Piast — 53, PPS. — 43, Chrześc. dem. — 40, Nar. Partja Robotn. — 17, razem 253 głosy, czyli

z góra 30 głosów ponad absolutną większość sejmową. Grupa Dubanowicza licząca 20 posłów, Koło żydowskie — 34 głosy oraz kilka mniejszych klubów przyrzekły rządowi poparcie na terenie sejmowym.

Niemcy w walce z polskością na Górnym Śląsku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21. listopada. (G.) Jak donoszą z Katowic „Polska Zachodnia” zamieszcza memoriał okręgu śląskiego. „Związku obrony kresów zachodnich” do rządu w Warszawie w sprawie rewizji szkolnictwa mniejszości na Górnym Śląsku.

Memoriał stwierdza, że szkolnictwo niemieckie w ostatnim roku wzrosło w sposób olbrzymi, zupełnie nie w stosunku do naturalnego przyrostu ludności niemieckiej. Jest to skutek agitacji niemieckiej wśród robotników. Nieje-

dnokrotnie bowiem stwierdzono, że przemysłowcy niemieccy domagają się od robotników po stronie polskiej, ażeby wykazali się poświadczeniem, że dzieci posyłają do szkoły niemieckiej, a wówczas dopiero mogą liczyć na przyjęcie do pracy. Po stronie niemieckiej wymaga się tego od robotników, mieszkających po stronie polskiej zupełnie otwarcie.

Związek obrony kresów zachodnich przesłał ten memoriał ministrom oświaty i spraw wewnętrznych.

Prasa warszawska o nowym rządzie

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21. listopada. (G.) Dziś siejsza prasa poranna w artykułach wstępnych omawia nowo utworzony gabinet.

„Kurier Warszawski” pisze: Nazwa „koalicyjny” jest w tym wypadku nieco przesadna. Nowy rząd jest również rządem pozaparlamentarnym, gdyż trzy najważniejsze stanowiska, mianowicie premiera, ministra spraw zagran. i spraw wewnętrznych zajęli ludzie z poza parlamentu. Nazwa jednak w gruncie rzeczy jest niemal obojętna. Dla opinii ważny jest przede wszystkim fakt, że na terenie Sejmu, rząd ma zapewnioną znakomitą większość głosów stronnictw polskich, zainteresowanych bezpośrednio w jego poczynaniach.

Poseł Stroński pisze w „Warszawiance”: Początkiem tego rządu, jak początek rodzaju ludzkiego, jest grzech pierworodny. Grzechem tym jest słabość wobec nastającego i wyrastającego z pod ziemi przewrotu. Nakłada to poprostu na rząd jak na ludzkość obowiązek czujności, by nie ulec złemu. Zadanie dla czynników umiarkowanych w rządzie — zauważa „Warszawianka” — nie będzie łatwe, gdyż w dziwnym biegu przesilenia złączyły się też dziwne na ich większość momenty. Ostatecznie tak pokierowano ustosunkowaniem sił w Sejmie, że gdy trzy grupy listy ósemki miały 170 głosów, przypadło na nie trzech członków, a dla trzech grup lewicy, liczących 110

głosów, przypadło sześciu członków, a z p. Skrzyńskim siedmiu.

„Kurier Polski”, oceniając nowy gabinet, jako rząd koalicyjny wszystkich stronnictw zauważa, iż w tem leży jego siła i jego słabość. Jego siła, albowiem symbolizuje on dotychczasowe na pięcie całego społeczeństwa w trudnej dla państwa chwili. Jest więc rękojmią, że to napięcie zostanie utrzymane i wyrazi się ofiarnością wszystkich na rzecz dobra publicznego. Siła to bardzo wielka. Wobec niej ujemne kombinacje rządowej następstwa, schodzą na dalszy plan. Słabość nowego rządu leży w tem — według „Kurjera Polskiego” — iż koalicja zwyczajnie wciąga do rządu najbardziej reprezentatywne politycznie, a nie najbardziej wykształcone lub najlepiej fachowo wykształcone jednostki z każdego stronnictwa.

„Rzeczpospolita” wyraża zadowolenie z utworzenia rządu parlamentarnego, gdyż tylko gabinet, mający silne fundamenty na terenie sejmowym, zdoła przeprowadzić wszystkie reformy już w najbliższych tygodniach potrzebne.

„Ekspres Poranny” zaznacza, że po raz drugi w dziejach odrodzonej Polski jesteśmy świadkami tak pięknego przejawu solidarności narodowej. Koalicja stronnictw w roku 1920 dopomogła do Cudu nad Wisłą, koalicja w roku 1925 musi wyprowadzić państwo z ciężkiego kryzysu.

Z GIELDY WARSZAWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21. listopada. (G.) Dla walut europejskich tendencja na ogół nie doznała zmiany, prócz nisko notowanego Paryża i spadku Mediolanu i Wiednia. Obroty od pewnego czasu ustaliły się i wynoszą 1,400.000 zł., z czego połowa przypada na dolary efektywne. Złotym rublem zawierano transakcje po 3.52—3.53—3.52. Dolarem po za giełdą obracano 6.90, a w chwili po zamknięciu giełdy kurs ten więcej był w płaceniu.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Co robić w dzisiejszej walce o byt się kompletnie nie zrujnować. Zrównoważyć nerwy mieć głowę na karku by walącym się na nas lęskom opór stawiać w walce tej utracić ciało swe potrzebne do utrzymania zdrowia pierwiastki i należy je uzupełnić. W Sars, torze odżywcze naturalnej z jaj znajdują się owe sole fosforowe. Wejść do pierwszej apteki lub składu i kup Sanator. Zrób próbę, używaj go zamiast bezwartościowych kaw i herbat a przekonasz się, iż wstaniesz rano rześki, świeży, z swobodną głową i zwalczać będziesz przeciwności życia z energią. W interesie Twojego zdrowia zrób tę próbę a będziesz zaporadę wdzięczny tak jak tysiące już się wyraziły. 9484n

ALBIN CZECHOWICZ

emerytowany urzędnik pocztowy
zmarł 21 listopada 1925 w 82 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się 23 listopada o godz. 3 popołudniu z domu przy ul. Warneńczyka 32 na cmentarzu Łyczakowski. n9809

Msza św. żałobna 24 listopada b. r. o godz. 9 rano w kościele OO. Bernardynów.

PODZIĘKOWANIE.

JWielmożnemu Drzewi Bronisławowi Kozłowskiemu dyrektorowi szpitala w Drohobyczu za szczęśliwe przeprowadzenie ciężkiej operacji i prawdziwie ojcowską opiekę w czasie choroby mojej, jakoteż i mej żony i tym wszystkim lekarzom którzy opiekowali i interesowali się nami, oraz Siostrom zakonnym za opiekę i starania, tą drogą składam staroobolskie „Bóg zapłać”.
9805n Franciszek Szczerbowski
prof gimn. II.

Za spokój duszy ś. p.

Dr. Henryka Sawczyńskiego

Radcy Tymczasowego Wydziału Samorządowego
odprawioną zostanie w drugą rocznicę śmierci

Msza święta w poniedziałek dnia 23 listopada br. o godz. 9-tej rano w kościele św. Mikołaja. 9814

Przegląd prasy.

Prasa cała bez wyjątku prawie wita utworzenie nowego rządu z mniejszym lub większym zadowoleniem, a przede wszystkim z ulgą.

„Czas”, który w rachubach swych i przewidywaniach bardzo się pomylił pisze:

Utworzenie gabinetu, jakimkolwiek on jest, przyjmie na ogół opinia polska z uczuciem prawdziwej ulgi. Trwające bowiem od tygodnia przesilenie przyniosło już bardzo poważne państwu szkody, a dalsze jego przeciąganie się mogłoby wywołać zwłaszcza na terenie polityki zagranicznej wprost katastrofę. Wychoząc z założenia, że najgorszym rządem jest żaden rząd, należy powitać udanie się trzeciej z rządu misji dr. Skrzyńskiego jako wypadek dodatni.

Wypadek ten wywoła z pewnością za granicą dobre wrażenie. Zrozumianym zostanie najpierw jako za twierdzenie pokojowej linii polityki hr. Skrzyńskiego, jedynie słusznej w naszym położeniu. Hr. Skrzyński ma za granicą dobre imię, a wzmocnienie jego polityki w przeddzień podpisania traktatów locarneskich jest ze wszech miar pożądane. Fakt, że hr. Skrzyński stoi na czele gabinetu, ułatwi niewątpliwie zwrócenie się o pomoc kredytową do zagranicy, której tak bardzo potrzebujemy.

Również dobre wrażenie wywrze za granicą fakt, iż Sejm — co prawda pod ostateczną presją — zdobył się na stworzenie gabinetu ze swego łona na podstawie koalicji skłóconych dotąd stronnictw. I ten fakt może nam tylko ułatwić stosunki z zagranicą, co prawda, o ile koalicja od razu się nie rozleci.

Mniej korzystne wrażenie wywrze skład gabinetu na wewnątrz. Poziom gabinetu pozostawia wiele do życzenia, jeśli badamy go pod kątem rozwiązywania niesłychanie trudnych zadań, jakie położenie państwa wysuwa. Należy sobie gorąco życzyć, aby gabinet im podołał, okazując do statecznie silną rękę.

Także i sposób przyścia do skutku gabinetu, złożonego w ostatniej chwili pod presją i nieopowiedzonego o ile przynajmniej wiadomo, obmyśleniem wspólnego programu sanacji finansowej i gospodarczej nasuwa wielkie obawy. Gabinet powstał bez programu, a wobec tego, że złożony jest ze stronnictw sprzecznych i rozbieżnych, musi się nasunąć wątpliwość, jak długo potrafi w zgodzie działać.

Dodawszy do wykończenia obrazu atmosferę wytworzoną przez wniechanie się osób wojskowych do polityki, będziemy mieli jeszcze jeden powód do wyrażenia obawy na przyszłość. Precedens interwencji marsz. Piłsudskiego w sprawach politycznych i to interwencji skutecznej, skoro poświęcono osobę tak zna komitego i zasłużonego organizatora armii, jak gen. Sikorski, jest precedensem antikonstytucyjnym. Rzucą to bardzo niemily cień na całe dzieło stworzenia gabinetu.

„Głos Narodu” zajmuje wobec nowego rządu, w którym stronnictwo jakie przedstawia przyjęło czynny udział stanowisko krytyczne.

Nowy rząd zawiera znane nazwiska przywódców stronnictw, ale jest to — jak mówią Francuzi — garnitur drugorzędny. Główni liderzy klubów pozostali w rezerwie, wysyłając do rządu swych zastępców. Szefem gabinetu, zapewne tymczasowym, został min. Skrzyński, ze sprawami polityki wewnętrznej i gospodarczo finansowej zupełnie nieobeznany. P. Skrzyński dlatego okazał się „odpowiednim” kandydatem na premiera, ponieważ nie miał dotąd sposobności zrazić sobie stronnictw. Jest to jednak urząd, przerażający siły p. Skrzyńskiego, który nadto pracować nie umie. W polityce zagranicznej p. Skrzyński szedł po linii najmniejszego oporu, stale ustępując naszym wrogom i tem zjednał sobie uznanie całego germanofilskiego obozu w Europie. Ale w polityce wewnętrznej taka polityka jest niemożliwa. Ponadto obawiać się należy, że osoba p. Skrzyńskiego u steru rządu ośmieli wrogów do rewizji zachodnich granic Polski. Na Zachodzie panuje bowiem opinia, że p. Skrzyński niczego nie odmówi...

Trudno także przyjąć z zachwytem nowego ministra skarbu p. Zdziechowskiego. Jest to człowiek bez skarbowego doświadczenia i bez twórczych idei. Pilny kompilator referatu budżetowego i nic więcej. Chcielibyśmy się zresztą omylić — na jego korzyść.

Tenże organ Chadecki swoje opozycyjne stanowisko z rządu Wł. Grabskiego na rząd obecny przenosi jeszcze wyraźniej pisząc na innym miejscu,

Jakkolwiek p. Zdziechowski znany jest ze swej działalności jako genialny referent budżetowy, to mimo to trudno o jakieś konkretniejsze wnioski odnośnie do jego osoby, jeżeli idzie o nowy charakter jego działalności. We wszystkich bowiem

jego sprawozdaniach budżetowych nie przebija się jakaś silniejsza indywidualność, jakiej dziś społeczeństwo oczekuje. Nie można mu wprawdzie odmówić znajomości opracowywanego przedmiotu, lecz nie można również dopatrzeć się sprecyzowanego poglądu na obecny stan rzeczy, a co zatem idzie, własnego programu.

To jednak nie wyklucza, aby obecny minister ukazał całkiem inne oblicze, jak dawniejszy referent budżetowy i jeden z czołowych ludzi Zw. L. N. Znajac nasze stosunki, trudno spodziewać się takiej zasadniczej zmiany i w sposobie myślenia i działania min. Zdziechowskiego.

Bardziej od Chadeccji cieszy się rządem Skrzyńskiego — „Chwila”, w której sam p. Reich prezes koła żydowskiego, pieje dytyramby z zachwytem:

Co Skrzyńskiego najbardziej znamionuje, a zarazem najbardziej odróżnia od innych dyplomatów i polityków w Polsce — to szeroki horyzont polityczny oraz nabyta w szkole dyplomacji austriackiej zdolność wyczuwania konieczności i dostosowywania się do istniejącej konstelacji.

W odróżnieniu od swoich kolegów i współzawodników Skrzyński nie zacieśnił się w żadnej „parafii” urabiającej dyrektywy rządzenia, jak nie zadowolili się również kręgiem opinii, w środku których zdobył swe pozycje. Poglądy i tradycje, ukute w kuźni dotychczasowej dyplomacji, nie są dla niego talizmanem jak rogatki państwa nie są dlań końcem świata. Objężdżając kraje poznał stosunki i ludzi. Poznał, że świat nie stoi bynajmniej na aksjomatach i doktrynach, lecz tylko na zasadach wzajemnej tolerancji i wyrozumiałości. Zrozumiał, że kto uprze się przy dogmatyzmie, może wydawać się ideowo, czasem nawet i bohaterem, ale pracą napróżd fałsz zdarzeń i ewolucją otoczenia, mającego również swoje požądania i potrzeby zostanie zdruzgotany.

Zrozumienia tego dowiódł p. Skrzyński także w odniesieniu do kwestii żydowskiej. Okazał je w chwili, gdy sam zaproponował reprezentantowi koła żydowskiego po czynieniu próby porozumiewania się celem uzgodnienia postulatów ludności żydowskiej z intencjami rządu, zachował je przez cały ciąg pertraktacji, gdy jednokrotnie wbrew tendencjom czy zapatrywaniom p. Stanisława Grabskiego przyznawał całkowicie lub w części słuszność wystąpieniom żydowskim. Nie może

my tłumić rozgoryczenia ani przemilczeć żalu jaki mamy do p. ministra Skrzyńskiego z tego powodu, iż nie dopilnował wykonania w pełni treści tzn. ugody, którą sam wszak współpracował i uznał za słuszną i pożyteczną dla państwa.

Możliwe, że było to dlatego, iż p. Skrzyński był przecież tylko ministrem, był jednym z wielu w gabinecie, a nie miał mocy nakazywania i wykonywania rzeczy nie wchodzących bezpośrednio w zakres jego resortu. Ale skoro dzisiaj się ujmuje w swe ręce ster rządów, skoro w uznaniu ważności tego, co zdziałał, dwukrotnie zapewnił obecnie Koło żydowskie pod adresem tegoż przedstawiciela, że „nie wypiera się ani jednego słowa, ustalonego w jego mieszkaniu” i że „poto robił ugodę aby ją zrealizować”, mamy nadzieję, iż to, co członek gabinetu i minister spraw zagranicznych Skrzyński zainicjował i ustalił, to prezydent gabinetu Skrzyński sperefekcjonuje i przeprowadzi.

Żydostwu polskiemu nie powinno się ludzi, że pod egidą p. Skrzyńskiego od razu zaświeci słońce na zaciemnionym firmamencie stosunków polsko-żydowskich. Pojmujemy, że warunki takie nie zniechęcają się z dnia na dzień a winny też z doświadczeń, że rozczarowania nie rzadko dają na siebie czekać. Ale nie tajmy z drugiej strony, że zarówno zwycięstwo propagowanej przez Koło myśli koalicyjnej, jak i kwalifikacje osobiste premiera i odniesienie się jego, w ostatnich zwłaszcza czasach, do sprawy żydowskiej, napawają nas otuchą, że rzecz i w tym kierunku pójdzie na lepsze tory.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Do Towarzystwa Ubezpieczeń „PIAST”, na ręce W. Pana Dyrektora J. Rechena we Lwowie, ul. Batoiego 32.

Jesteśmy u W. Panów od istnienia naszej firmy przy ul. Akademickiej Nr. 24 i filii przy ul. Leona Sapiehy Nr. 25, od ognia, przeciwko kradzieży z włamaniem i stuczenia szyb wystawowych stale ubezpieczeni i kilka szkód, które już ponieśliśmy, zostało pomyślnie zafatwowanych.

W dniu 12 listopada br. włamano się do lokalu naszego i po rozbiciu kasy skradziono nam Zł. 1750— a gdy W. Panowie szkody tę natychmiast zlikwidowali i wypłacili ku naszemu zadowoleniu, oczuwamy się do miłego obowiązku podziękowania im i polecenia Szanownego Towarzystwa jak najszerszym sferom społeczeństwa

Lwów, dnia 17 listopada 1925

9777n „ZAKOPANE” Antoni Moor & Jerzy Stachowicz.

U trumny Stefana Żeromskiego.

W godzinie, w której tak bardzo niedostaje Polsce wielkości, odwołano w zaświaty największego jej pisarza. Był naczelnym wodzem literatury, był jednym z trzech arcydziełarzy duchowego oblicza dzisiejszej Polski i oto zabrakło Go właśnie w chwili mętnej bezkrólewia ducha!

A jeszcze powiększa grozę ciosu myśl, że całą siłą żyć pragnął, aby zostawić narodowi swemu ewangelję mocy, aby dokończyć dzieła, którego początkowe kształty rozminęły się tak boleśnie z zamiarem, z intencją twórcy. Nie doczekał wiosny, odszedł na „Przedwiośnie”.

„Chciałem uderzyć w sumienie polskie — pisał w odpowiedzi na ataki — nie rozumiano mej przypowieści. Nie zrozumiano ohydy, okropności, tragedii pochodzącej od Belweder, przy której pisaniu serce mi się łamało”.

Oстрым krzykiem serca, krysztalem z piersi wylamanym było każde słowo Stefana Żeromskiego. W orszaku wielkich budowniczych nowoczesnej duszy polskiej On stał w szeregu pierwszy, najodważniejszy i najbezwzględniejszy, gdy szło o spojrzenie prosto w oczy nowej idącej rzeczywistości.

Ku „pokrępieniu serc” pisał Henryk Sienkiewicz, ku przerażeniu sumień pisał Stefan Żeromski.

„My z niego wszyscy” powiedzić mogą o Nim wielkie, niepoliżone rzesze Polaków, którym idea „Ludzi bezdomnych” stała się drogowskazem życia, a „Szyfowe prace” bierzmowaniem na służbę dla Polski.

Surowy spowiednik, bezwzględny chirurg rozszarpał rany nieraz z okrucieństwem, piewca bólu bez pociechy parzył płomieniami słów, piekł do żywego, targał trzewiami, niepokoił. Przedewszystkiem niepokoił. Z niepokojem brał rozpęd i genialną moc, niepokój był mu iskrą i motorem twórczości. Nie zasnął chyba w żadnym dziele spokoju epika, sienkiewiczowskiego umiaru, Reymontowej równowagi. Z bolesnej udręki poczęta była twórczość Żeromskiego odbiciem duszy polskiej, stała się jej żywym, krwią wiążącym zwierciadłem. Harmonji w dziele swem nie znalazł, bo jej nie było w ojczyźnie!

Miotany nieraz, jak owa sosna rozdarta w „Bezdomnych”, wplątany w jadowite węzowisko przepastnych dyssonansów, lecz wielki zawsze nawet w błędach i omyleniach, nawet wówczas, gdy nas przynębiał jaskrawym naturalizmem lub ubawiał geheńną smutku.

I zawsze podobny Hubertowi z „Wiernej Rzeki”, który niosąc w tor-

bie dokumenty powstańcze niósł „jak gdyby serce walczącej Polski”. Walczącej o moc i mądrość i obmycie z pyłości, walczącej w osobach Judyma i Krzysztofa Cedry, Nienaskiego i doktora Gajowca. Można czytając Żeromskiego powtórzyć też samo, co ktoś rzekł o Balzacu: „Nie wiem, czy człowiek piszący tak pisze dobrze, w każdym razie pisze genialnie”.

Władca słowa triumfował w Nim zawsze, triumfował w sposób, jaki chyba od czasów Słowackiego nie był udziałem żadnego piszącego Polaka. — Magnat, niepoliżony magnat mowy polskiej! Oślepiający, wspaniałomyślny, rozrzutny! Prawodawca, poszerzył cielec jedynowładca! Tak jak po Mickiewiczu nieoczekiwanym cudem wydało się rozszerzenie stanu posiadania języka przez twórcę „Króla Ducha”, tak ją po Sienkiewiczu nieoczekiwanie rozszerzył, zwielokrotnił i uświetnił Żeromski.

Słowa Jego miały swoje własne serce, tętno osobne i krew, opisy przyrody żyły w niepojętej symbiozie zyciem drzewa, trawy i wiatru, a jedno jakieś uboczne określenie umiało chwycić czytelnika w nieprzepartą więź suggestywną i w samym dźwięku zakłać wszechobecny tragizm życia.

Każdem swem dziełem nieomal posuwał prozę polską o dziesiątki mil naprzód w rozwoju, uświetniał ją i bogacił skarbnicami, dobytami z ziemi, z la-

su kaszubskiego i z szumu fal na polskim wybrzeżu. Język literacki, jakim dziś pisze cała reszta literatury, jest drobną częścią bogactwa i mocy, utajonej w stylu Żeromskiego, a szezce górnice rozbiłskającej w ostatnich latach Jego pisarskiej służby.

Skarbnicą mowy pozostaną dzieła Jego i skarbnicą miłości ojczyzny. Rozmiłowany był bowiem w Polsce do szaleństwa, najosobiście, najbezpośredniej, trwożny o każdą sekundę jej życia, zatroskany obłędnie o jej wielkość i jutro.

Jak dumny, wieczysty monument świecić będzie i strzelać wysoko to wszystko, co w spuściznie Stefana Żeromskiego jest wielkie, wspaniałe i mocne.

Odniesmy do Panteonu dzieło Jego ducha, ukorczmy się w podziw wobec cudu Jego słowa, oddajmy hołd gigantycznej wielkości zamierzeń, uczcijmy najwdzięczniejszym sercem miłość i ból.

Trzy miecze skrzyżujcie niech zblysną się w grom i nieście przed trumną w wieczysty Mu dom!

Umarł bolesny wódz, odszedł hetman i budowniczy, odszedł wielki, wielki Polak, który do szaleństwa ukochał Polskę i trwożył się o każdą sekundę jej życia!

Stanisław Wasylewski.

Katedra chełmińska.

(Od własnego korespondenta).

Poznań, w listopadzie.

Od dawna oczekiwane i upragnione „przesilenie” na katedrze Chełmińskiej zbliża się szybkimi krokami ku końcowi, gdyż biskup sufragan Klunder został przeniesiony w stan spoczynku, a biskup diecez. Rosentreter de facto zostaje odsunięty od pełnienia obowiązków pasterskich przez mianowanie koadjutora z szerokimi kompetencjami i z prawem następstwa. Tym sposobem dzieje się ta, licząca zaledwie jakieś 5% Niemców wśród ludności katolickiej, zostanie nareszcie uwolniona z pod prepotencji niemieckiej, nie ustępującej w ciągu 6-letniego istnienia rządów polskich nic ze swoich zdobyczy, uzyskanych za czasów zaborczych.

Sytuacja przedstawiała się tak. Bp. Rosentreter, zdeklarowany stronnik polityki germanizacji za czasów pruskich, przeniósł tę samą tendencję i do Polski wyzwolonej, obsadzając kapitułę i seminarjum, — dekanaty i probostwa, o ile tylko się dało kandydatami niemieckimi. W stosunku do władz polskich zajmował stanowisko „biernego oporu”. Na wszelkie reklamacje, pisma władz wojewódzkich i innych, stale nie odpowiadał, albo dawał odpowiedzi które w niczem nie przyczyniały się do wyjaśnienia danej sprawy. To też, seminarjum w Pełplinie, liczące znikomą tylko mniejszość kleryków niemieckich było w dalszym ciągu niemieckim, w kapitule i konsystorzach panował język niemiecki, a wedle całkiem wiarygodnych informacji, klerycy musieli obchoć dzieć nawet „geburtstagi” cesarskie i inne „święta” tego rodzaju. W obsadzeniu probostw szczególnie niebezpieczną była taka polityka, tembardziej, że własnie pograniczne, najbardziej zagrożone punkty oddawano w ręce niemieckie.

Co do bpa Klundera, który uważał się za Polaka, rozmaite panowały przekonania. Czy nie mógł, czy też może i nie bardzo pragnął tego — dość, że z jego strony polskość nie miała prawie żadnego oparcia w najważniejszych nawet punktach. Ostatni krok bpa Rosentretera, a mianowicie zabronienie duchowieństwu pomorskiemu udzielania jakichkolwiek wiadomości prasie, był już wprost wyraźną antypolską demonstracją, wobec której bp. Klunder zachował się zupełnie biernie.

Dodać należy, że była jednak chwila, kiedy sam bp. Rosentreter był najzupełniej przekonany, iż wypadnie mu lada chwila opuścić diecezję. Nie przypuszczał bowiem, aby go ze względu na poprzednią działalność cierpiano na wstępnym krótki czas pod rządem polskim. Upatrzył nawet miejsce zamieszkania w Oliwie, a Watykan był przygotowany do mianowania następcy. Niestety jednak smutnej pamięci poseł Kowalski sprawę tę zlekceważył, a po zatem nie było widać w poselstwie przy Stołicy ścieżki nikogo, któryby rozumiał całe niebezpieczeństwo, nawet dla kościoła, wynikające z pozostawienia biskupa obcego nam językiem i tendencjami, i bp. Rosentreter pozostał...

Teraz, nareszcie zmuszony jest ustąpić. Otrzyma koadjutora, czyli, że zachowa tylko tytuł, bez możliwości szkolenia sprawom odniemczania. Nowy sufragan Polak także będzie poważnym wzmocnieniem pierwiastku polskiego w kierownictwie diecezji, wobec czego możemy oczekiwać radykalnych zmian na lepsze. Zawdzięczając to możemy, rzecz prosta, umiejętnej dyplomacji naszego rządu w chwili zawierania konkordatu.

Oczywiście nader ważne są osoby: przyszedł koadjutora i sufragana. Szczególnie tego pierwszego, który faktycznie rządy diecezji będzie sprawował. Co do tego jednak nie mamy jeszcze żadnych danych, a nazwiska kandydatów, powtarzane w prasie i w prywatnych rozmowach, są raczej wyrazem życzeń tych, czy innych grup. Ufam jednak, że władze nasze nie

omieszkają jaknajściślej dopilnować tej sprawy i że na dane stanowiska wejdą ludzie bezwzględnie odpowiedni, posiadający zaufanie społeczeństwa. Pamiętajcie bowiem należy, że diecezja Chełmińska, jako kresowa i obejmująca najbardziej zagrożony teren, bo ów korytarz gdański, przedmiot najsilniej-

szych ataków niemieckich, nie jest punktem lokalnym, dzielnicowym, ale w jednakiej mierze dotyczy całej Polski, która właśnie pragnęłaby widzieć jaknajwięcej siły i zdecydowania w sprawach kościelnych, oraz ściśle z niemi związanych państwowych i narodowych. Włodzimierz Dworzaczek.

TRZY DNI.

Ranek nie był porankiem, wcale dnia nie zaczynał
Pierwszy świt już w me serce pchnął tęsknoty pugił,
Dzień miał minąć bez Ciebie, a jak miął nie wiedział
Na to był — by od wschodu, do zachodu był przedział.

Był ten dzień nienajgorszy, bo był pierwszy. Zaś drugi
Tem się cieszył, że miął, choć tak bardzo był długi.
Pierwszy myślał o wczoraj, bał się myśleć o jutrze.
Drugi myśli, że dwa dni, od trzech jednak są krótsze.

Bo ma przyjść jeszcze trzeci, najgłodniejszy tęsknotą
Lecz najłżejszy nadzieją jutrzejszego spotkania
Ranek będzie porankiem, wieczór przyjdzie zaś poto,
By rozpocząć ostatnią noc wielkiego czekania.

Zdzisław Malaczynski.

Niemiecka polityka handlowa.

Świeżo jeszcze mamy w pamięci oświadczenie p. Wł. Grabskiego, wypowiedziane w ubiegłym miesiącu w Sejmie, że dotychczasowa nasza polityka traktatowa w dziedzinie handlowej była błędna, że musi być usunięty z niej duch liberalizmu a miejsce jego zająć musi protekcyjizm, postulat popierania produkcji rodzimej, nadwyżka eksportu nad importem a w związku z tem podwyższona taryfa celna na towary do nas importowane czyli poddana musi być rewizji zasada tzw. największego uprzywilejowania przy zawieraniu traktatów handlowych z innymi państwami. Pamiętamy też wszyscy, jak silną reakcję w prasie liberalnej a zwłaszcza żydowskiej zapowiedź tej rewizji naszej polityki handlowej wywołała, jak srodze oburzył się z powodu podwyższenia taryfy celnej międzynarodowy organ żydostwa „Neue Freie Presse”.

Dzisiaj chcemy wskazać na wywody jednego z wybitnych ekonomistów niemieckich dr. R. G. Quaata pt. „Postulaty narodowej polityki traktatowo-handlowej” zamieszczone w ostatnim (202-gim) tomie „Preussische Jahrbücher” a więc w najpoważniejszym, jak w Niemczech się ukazuje, miesięczniku politycznym. Wnioski, jakie dr. Quaat z tych wywodów opartych na wymowie faktów, wysuwa w stosunku do Niemiec pokrywają się z programem, wysuniętym przez p. Wł. Grabskiego, a właściwie z każdym narodowym programem polityki traktatowo-handlowej. Z tego też powodu zasługują te wywody na szczególną uwagę, jak niemniej także interesujące są ze względu na zawarty w nich obraz położenia gospodarczego Niemiec, jak zobaczymy, odmalowany przez niemieckiego ekonomistę w ponurych, zgoła barwach.

Dr. Quaat wymienia dwa zasadniczo różne programy zewnętrznej polityki handlowej: ekspansywny i ochronny.

Państwo, znajdujące się w dobrobycie, politycznie silne i pewne, np. Niemcy przedwojenne, dąży — zdaniem autora — do tego, aby przez swoją ekspansywną politykę handlową wzmocnić i rozbudować swoją pozycję na rynku światowym. Takie było położenie Niemiec w latach 1890—1914.

Taka polityka handlowa dla Niemiec dzisiejszych jest niemożliwa. Z kraju bogatego, stały się Niemcy biedni. Polityka handlowa biednego kraju różnić się musi zasadniczo od polityki handlowej kraju bogatego. Kraje bogate zwykły mieć bierny bilans handlowy tzn. więcej kupują zagranicą aniżeli jej sprzedają. W takim położeniu były Niemcy przed wojną. Kupowały rocznie za 11 miliardów a sprzedawały

za trochę więcej niż 10 miliardów. Nie dobór około 700 milionów z łatwością i oblicie był pokrywany dochodami, płynącymi z zagranicznego majątku niemieckiego. Majątek narodowy niemiecki rósł z roku na rok. Niemcy stawały się co roku bogatsze o 6—8 miliardów. Jest to banalnie oczywista prawda, że można więcej kupować aniżeli sprzedawać, jeżeli przytem posiada się dochody innego rodzaju jak z czynszów i pracy, które niedobór w produkcji towarów przewyższają.

Jakież jest dzisiejsze pod tym względem położenie Niemiec? W pierwszej połowie 1925 r., do Niemiec importowano za 6836 miliardów podczas gdy Niemcy wywoziły tylko za 4132 miliardów. Daje to w ciągu połowy roku deficyt okragło 2700 miliardów, w ciągu roku zaś prawie 5 i pół miljarda.

Cyfra ta jest wprost alarmująca. Niebezpieczeństwo jest tem poważniejsze, że deficyt ten jest dynamiczny, ciągle wzrastający. Deficyt np. za pierwszą połowę bieżącego roku jest mniej więcej równy deficytowi z całego roku 1924. Nawet nie można się tem pocieszyć, że w wykazie importu surowce i półsurowce zajmują poważną pozycję. Te towary nie stanowią nawet połowy wwozu. W coraz większej mierze sprowadzają Niemcy środki żywnościowe, napoje i artykuły pierwszej potrzeby. Najbliższa przyszłość już ukazuje groźne perspektywy.

To co dzisiaj Niemcy winne są zachodowi, przewyższa oczywiście ogromnie sumę, jaką Niemcy przed wojną zyskiwały z czynszów zagranicznych swoich majątków, aby pokryć niedobór. Dzisiaj jednak Niemcy nie posiadają tych „źródeł” wyrównawczych. Nie mają kolonii zamorskich ani floty. Pozostaje więc tylko jedna droga, doprowadzić bilans handlowy do porządku, tzn., niekupować więcej, aniżeli można sprzedawać a więc w rezultacie ożywić własną wytwórczość. Import zbędnych towarów, wina, owoców południowych i wszelkich artykułów luksusowych będzie musiał być ograniczony do minimum.

Gdy się jednak to stwierdzi, to trzeba równocześnie uznać, że dzisiejsza polityka handlowa Niemiec musi mieć zupełnie inne cele, aniżeli przed wojną. Musi się dokonać zasadnicza rewizja jej programu. Nie przyjdzie to oczywiście z łatwością. Z drugiej zaś strony byłoby samobójstwem, w dalszym ciągu kupować za 13 miliardów a sprzedawać tylko za 8.

Musi być zatem w pierwszym rzędzie zrewidowana dotychczasowa polityka niemiecka traktatowo-handlowa. Dr. Quaat wskazuje jako przykład traktat Niemiec z Hiszpanją. Niemcy sprowadziły w r. 1924 z Hiszpanji towarów za 106 milionów a sprzedały jej

za 90 milionów. Nadto w pozycji 106 milionów widnieje suma 50 milionów za towary wyłącznie luksusowe a więc np. wina i owoce, wskutek czego ponosi wielkie straty uprawa winnic niemieckich. Gdyby przynajmniej straty, jakie Niemcy z powodu tego traktatu ponoszą, zostały choć w części wyrównane odpowiednio niskimi cłami dla towarów niemieckich, eksportowanych do Hiszpanji. Tymczasem tak nie jest, gdyż Hiszpanja faktycznie nieprzyznawała Niemcom klauzuli największego uprzywilejowania.

I tu zajmuje się dr. Quaat pojęciem i konsekwencjami, jakie płyną z tzw. klauzuli największego uprzywilejowania.

Największe uprzywilejowanie oznacza coś więcej aniżeli tylko równouprawnienie. Technicznie oznacza ono przyznanie kontrahentowi jak najwyższej taryfy celnej, jaką się wogóle przyznało i przyzna jakimkolwiek innemu państwu. Ta zasada ma olbrzymie znaczenie. Przykład: niskie taryfy celne przyznane przez Niemcy Hiszpanji za jej wina i owoce, muszą być przyznane również wszystkim innym państwom południowo-europejskim, jeśli się z nimi zawrze układ na zasadzie największego uprzywilejowania. W ten sposób zniszczy się własna uprawa win i owoców. Wogóle zasada największego uprzywilejowania sprawa w swych konsekwencjach, że im później zawrze się z jakimś krajem układ, tem lepiej on na tem wychodzi.

Dr. Quaat zwraca przy końcu swych wywodów uwagę na to, jak Niemcy źle wychodzą, na traktacie handlowym z Ameryką dzięki zasadzie najwyższego uprzywilejowania. Dzięki tej zasadzie towary amerykańskie bez trudności przechodzą do Niemiec przez niską taryfę celną, podczas gdy producenci niemieccy znajdują olbrzymią zapórę w zawrotnie wysokich amerykańskich. Skutek jest ten, że w r. 1924 Niemcy zakupili z Ameryki towarów za 1 1/2 miljarda a natomiast sprzedali Ameryce towarów zaledwie za pół miljarda.

Ekonomista niemiecki stawia w myśl swych wywodów następujące pytanie do rozstrzygnięcia miarodajnym czynnikiem: Czy nie jest rzeczą słuszniejszą, aby naród niemiecki zawcza su pogodził się z nieublaganą koniecznością ograniczenia swej konsumcji towarów zagranicznych i wzmocnienia rodzimej produkcji, aniżeli pocieszał się formalnymi zdobyczami zasady najwyższego uprzywilejowania a w istocie własnemu gospodarstwu narodowemu, przechodzącemu przez najcięższy kryzys, dopomagał do zagłady?

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
z kopaliń „ROBUR”

w Katowicach poleca hurto i detailicznie reprezentacja **SILESIA** spółka węgłowa z ograniczoną poręką. Lwów, Sykstuska 52. Telef. 6-98, 17-54, 18-31, 20-51. Własny plac węglowy dworzec Czerniowiecki. 9812n

„OLEOGRAFJA”

Dr. Henryk Mikolasch & Janina Mierzecka
PRACOWNIA NOWOCZESNEJ FOTOGRAFJI PORTRETOWEJ
wykonuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres fotografii obrazowej (artystycznej) po cenach przystępnych — specjalnie fotografie olejowe i gumowe.
Zdjęć portretowych dokonuje się: przy ul. BATOREGO 32/III. Nr. telef. 31—35 i przy ul. PONIŃSKIEGO 3/I, oraz w mieszkaniach klienteli. 9826n

SPROSTOWANIE.

Wobec rozsiewanych przez konkurencję pogłosek jakoby był „Ukraińcem”, stwierdzam że jestem Polakiem i rzymsko-katolikiem, co mogę udowodnić metryką urodzenia urzędu parafjalnego archidiecejalnego rzym.-kat. we Lwowie. Oszczerców będę pociągał do sądowej odpowiedzialności.

MICHAŁ CHOMISZYN

Właściciel Zakładu Fryzjerskiego w Borystawiu. 83u7n

Drożyzna książki a kultura.

II.

Jako przykład nieuzasadnionej drożyny książki może służyć fakt, że dzieła zbiorowe polskiego klasyka, zakrojone na kilkanaście tomów, kosztują po kilkanaście złotych za każdy tom, bez względu na to, czy w każdy poszczególny tom włożono ten sam zasób pracy edytorskiej. To samo można powiedzieć o polskich przekładach autorów obcych n. p. Platona. Ile w takim razie ma kosztować książka żyjącego autora, mającego słusze prawo do — tak dzisiaj marnego — honorarium?

Niewątpliwie daleko nam jeszcze do tego, aby — jak to często niesłusznie się robi — domagać się zrównania ceny książki polskiej z n. p. niemiecką. Postulat ten będzie tak długo dla nas nieosiągalnym, jak długo nasz przemysł wydawniczy obsługiwać będzie tylko rynek własny, wewnętrzny. Dopiero wywalczenie nauce polskiej przodujące go stanowiska wśród narodów słowiańskich, może otworzyć naszym wydawnictwom naukowym widoki na eksport, a tem samem wpłynąć na znaczne obniżenie ceny książki.

Niektórzy księgarze stwierdzają, że rachuby na pokupność taniej książki powieściowej zawiodły i sądzą, że tem stwierdzeniem dyskredytują ostatecznie dzisiejszego czytelnika. Zapominają jednak dodać, że tania książka pojawiła się po poprzednim zniechęceniu do jej kupowania za pomocą drogiej książki. Do nabycia taniej książki nie usposabia zresztą życzliwie jej sąsiedztwo z książką nierównie droższą, albowiem mimo woli budzi się nieufność. — często nieuzasadniona — jako do lichego towaru.

Czytelników można sobie zjednywać ale można także odstręczać, a człowiek odzwyczajony od czytania nie prędko do niego powraca. Podobne zresztą zjawisko daje się zaobserwować także w dziedzinie teatralnej. Gdy się publiczność pozbawi poczucia potrzeby odwiedzania teatru przez nadmiernie wysoką cenę biletów, to nie pomoże nawet nagłe jej obniżenie. Potrzeba będzie długiego czasu na przywrócenie dawnego zamiłowania do sceny.

Mała korzyść byłaby z dowodzenia, że w okresie dewaluacji cena książki — (zwaloryzowana) — stała znacznie niżej jej przedwojennej wartości. Wiadomym jest, że w owym okresie wszystkie wogóle towary były u nas bardzo tanie (w cenie złotej), że byliśmy najtańszem wówczas państwem w Europie, naturalnie w stosunku do walut obcych. Niemniej jednak powszechnie wiadomym jest, jak przy tej „tanieznie”

tryumfowało „paskarstwo” w każdej dziedzinie przemysłu i handlu! Nie było to więc żadnem dobrodziejstwem ze strony księgarza, gdy sprzedawał książkę poniżej połowy jej wartości normalnej, gdyż i koszty produkcji były wtedy bardzo małe (w złocie), a mimo to on swój odpowiednio „tłusty” zysk otrzymywał. Sumiennosc każe przyznać, że księgarz pod tym względem nie dawał się wyprzedzać przedstawicielom innych gałęzi przemysłu i faktu tego nie mogą obalić żadne tabele i statystyczne zestawienia.

Nie można tracić nadziei. Trzeba zdecydować się na spokojne przetrwanie ciężkiej próby czasu i z ufnością oczekiwać polepszenia. Księgarze, społeczeństwo i państwo muszą wspólnymi siłami szukać pomyslnego wyjścia z obecnej sytuacji, bacząc przede wszystkim na to, aby interes kultury nie ucierpiał. Kryzys książki musi się przezwyciężyć, lecz trzeba być zgóry przekonanym, że bez pewnych ofiar się nie obejdzie. Obowiązkiem prasy jest budzić zaintereso-

wanie do dobrych książek. Wytwórcość wydawnicza musi się stosować do potrzeb społeczeństwa. Jaskrawym przykładem niedostosowania się do potrzeb bieżących, jest brak dobrego podręcznika gramatyki języka polskiego.

Do kompetentnych czynników należy zastanowić się nad wyborem skutecznych środków zwalczania stagnacji w dziedzinie produkcji wydawniczej. Można w tym względzie pójść za przykładem górnictwa. Należy koniecznie powiększyć wydajność pracy, obniżyć wynagrodzenie składaczy i pracowników administracji.

Wreszcie zadaniem bezstronnej, fachowej krytyki powinno być współdziałanie z autorem i nakładcą w rozpowszechnianiu dzieł istotnie wartościowych. Jeśli krytyka prawdziwa, a nie reklamiarstwo, będzie polecać książki rzeczywiście na to zasługujące, to tem samem przestanie przyczyniać się do zniechęcania publiczności w kierunku kupowania i czytania dobrych książek.

Jan Bronisław Richter.

Z prasy ruskiej.

Mimo wyraźnego antypaństwowego stanowiska kierownicy „Difa” i innych pism tego rodzaju sądzą, że mają prawne i moralne podstawy domagania się ustępstw na rzecz ich pretensji. Tak na przykład „Difo” podaje, że u ministra oświaty zjawiła się delegacja złożona z kilku posłów ukraińskich i przedstawicieli szkolnictwa z żądaniem, aby w szkołach ruskich nie było nauczania historii i geografii po polsku. Motywy tego kroku delegacji były jak podaje „Difo” te, że chodziło jej o „zachowanie ukraińskiego charakteru ukraińskiej szkoły”. Co to oznacza, tego dowiadujemy się z szeregu artykułów „Difa”, że ukrajinizm to separatyzm antypaństwowy.

Motywy zatem nie zachęcające do wzięcia ich pod uwagę i demaskujące zgóry ich autorów, że nie chodzi im o potrzeby ludności, lecz o robotę przeciw państwu.

Prasa ruska poświęca dużo miejsca kombinacjom międzynarodowym. Ciągłe się czegoś po nich spodziewa.

Jak już pisaliśmy, miejsce zachodniej orientacji, po uznaniu wschodnich granic Polski przez Radę Ambasadorów, zajęła orientacja wschodnia na Rosję sowiecką. Ta orientacja wzięła za punkt wyjścia deklarację Rakowskiego w sprawie Małopolski Wschodniej, złożoną w 1924 r. w Londynie z okazji rozpoczęcia rokowań angielsko-sowieckich zainicjowanych przez rząd Mac Donalda. Po wizycie Cziczierina w

Warszawie, która zrobiła w sferach ukraińskich popłoch, orientacja ta się skończyła. Jednak z kolei zaczęto u myślnie w prasie ruskiej kierunku ukraińskiego bagatelizować zbliżenie polsko-rosyjskie i pocieszać się odosobnieniem Polski na zachodzie.

Wyrazem takich nastrojów jest artykuł „Dzurina” pt. „Cziczierin i wscho dnia orientacja”, gdzie czytamy:

„Gdy słyszymy zadowolone głosy o nowych przyjacielskich stosunkach Polski z jej Czerwoną sąsiadką powstaje w naszym umyśle szereg kwestyj. Czyż Niemcy bez powodu porzuciły Bolszewję i kumają się z wczorajszymi wrogami. Rzeczywistość ta dowodzi, że jeżeliby można było handlować z bolszewikami chociaż w małych rozmiarach, gdyby przedstawiali oni w życiu międzynarodowym jakąkolwiek wartość — to wówczas chytry handlarz — Niemiec napewno rozważyłby poważnie wszystkie niezliczone korzyści, któreby mógł osiągnąć w tym bogatym kraju. Oczywiście bolszewicy wartości tych nie posiadają. Gdyż rzecz prosta wołałyby Niemcy nawiązać ściśle stosunki z Bolszewją i w sojuszu z nią tworzyć przeciwwagę dla reszty świata. Ale nie! Machnąwszy ręką Niemcy poszły do Locarno.

„Czyż można mówić o ściślejszym kontakcie Polski z Bolszewją? Brak praworządności w Bolszewji i po-

rzątek oparty na grabieżczym instynkcie nie może chyba być podstawą do normalnych stosunków. A III. Międzynarodówka cóż będzie robiła? Bez Kominternu nie ma Bolszewji. Nie pomoże tu azjatycka polityka Moskwy.

„Kolizja z resztą państw zachodniej Europy dla Polski również jest pożądana. Oderwana od pnia zachodniego Polska bardzo prędko znalazłaby się na rozdrożu”.

W czasie obrad w Locarno prasa wspomnianego kierunku uderzała w dzwony triumfu, spodziewając się kleski Polski, później jednak zamilkła. Od kilku dni znów zaczęły się w niej pojawiać artykuły o polityce zagranicznej, ale jakieś niepewne, dopiero szukające gruntu. Jednak pewne przecucia czy myśli już powoli się przebijają. Oto taki byłby ich tok: jeśli w Locarno ugruntował się pokój, to niedobrze, bo wówczas na żadne zmiany się nie zanosi. To jedna myśl, a pozatem druga, wyrażająca się w jakimś żalu do Niemiec, że opuszczają skrzydła, jakby rezygnując ze światoburczych planów.

To wodzom separatyzmu „ukraińskiego” nie na ręce. Będziemy śledzić rozwój tych tendencji. R. Ż.

WYPOŻYCZALNIE KSIĄŻEK TOW. SZKOŁY LUDOWEJ WE LWOWIE.

1) Książnica Publiczna, ul. Fredry 1. 3, parter na prawo. Poleca książki polskie ze wszystkich działów literatury pięknej i naukowej. Opłaty niższe niż gdzieindziej. Kaucja od 1 tomu tylko 4 zł.

2) Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna, ul. Akademicka 1. 3 na I. piętrze. Beletrystyka w 4 językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Obszerny dział polonistyki i romanistyki dla studujących. Wypożyczanie książek na prowincję na dogodnych warunkach. Kaucja od 1 tomu tylko 5 złotych.

Czytelnicy nowi, którzy zgłoszą się z najmniejszym ogłoszeniem do jednej lub drugiej wypożyczalni, otrzymają 50% zniżkę abonamentu tj. zaplaca od 1 tomu tylko 1 zł. za miesiąc.

KUPON WAŻNY NA JEDEN MIESIĄC I JEDEN TOM.

MAKATY BUCZACKIE KILIMY GLINIAŃSKIE PŁÓTNA I BIELIŻNĘ STOŁOWĄ POLECA PIOTR NUZIKOWSKI LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2. 8667n

Cmentarzyk na Politechnice.

Dnia 2 listopada 1918 r. przekradł się mały oddziałek polski ul. Le na Sapięch. Mżył drobny deszcz ze śniegiem. Z dworca kolejowego niosło się cicho gwałtownych strażów karabinowych. W okolicy Techniki, będącej jeszcze w rękach ruskich, panował względny spokój, tylko w ogrodach okolicznych podejrzanie jakos ruszały się zarosła i krzaki, z pośród których wychyliła czasem młoda twarz i oczy pilnie śledzące...

Oddziałek chciał się właśnie przesunąć przed sklepem dawniejszej firmy L. Włodka, gdy wtem padł strzał z piętra tej kamienicy, zamieszkałej częściowo przez Rusinów. Młody ochotnik nazwiskiem Granat, ugodzony kulą, padł na bruk. Z ogrodu technicznego wypadli żołnierze ruscy. Oddziałek polski dopadł jakiejś bramy, zatarasował ją, powyjmowano z pod płaszczy ukryte rewolwery i jeden karabin. Nikt jednak narazie nie próbował atakować tej bramy.

Nadaleko tego miejsca, boczną uliczką przechodził właśnie ks. kanonik Alfred Dobecki. Na huk strzału zaczął

biedz w stronę Politechniki, zastąpił mu jednak drogę żołnierz ruski:

— Nie wolno! Stać!

— Muszę, tam podobno padł ktoś ugodzony kulą.

Żołnierz przyłożył karabin do piersi księdza:

— Nie ruszać się!

— Muszę pójść! Księdzem jestem, to mój obowiązek! Zaprowadźcie mnie do jakiegoś oficera! Zaraz!!

Energiczna postawa księdza stropiła żołnierza, opuścił karabin, chwilę się namyślał, potem ustąpił, tembardziej, że nie było czasu na pertraktacje, gdyż nagle rozpoczęła się istna ulewa kul nadlatujących ze wszystkich stron. To oddziałek polski wypadł z bramy i torował sobie drogę w stronę dworca. Ks. Dobecki podbiegł do ranego, uklęknął przy nim. Granat ugodzony kulą w serce, zginął na miejscu. Na pustej ulicy, w kałuży błota, leżało nie ruchome ciało młodego żołnierza polskiego, zabitego podstępnie, przy niem wychudła, ascetyczna postać bohatera-księdza, kreślącego krzyż na jego czole.

Początkowo ks. Dobecki zaczął sam nieść śp. Granata, ktoś nadbiegł potem z pomocą, przeniesiono zwłoki na Politechnikę i umieszczono w prowizorycznej kostnicy.

W kilkanaście godzin potem Politechnika była już w naszych rękach; da-

wny szpital austriacki, a potem krótko ruski, przeszedł w ręce polskie.

Rozszalała się tymczasem gorąca walka we wszystkich punktach tej polaci miasta; szczególnie krwawe walki toczyły się o dworzec kolejowy, Górę Stracenia, ulicę Bema itd. ranni masowo napływali na Politechnikę, znoszoną tu również ciała zabitych. Ks. Dobecki objął funkcje kapelana.

Pamiętam, kiedy zluźowano nas z dworca głównego w dniu 4 listopada rano, przenosiliśmy ciężko ranego naszego kolegę porucznika Jankowskiego i wtedy przelotnie ujrzałem ks. Dobeckiego: jeszcze bardziej wychudły, z oczyma zgorączkowanemi nieprzespianymi nocami i pracą, zawsze jednak spokojny. podchodził do rannych, udzielał pociechy, pomagał sanitariuszkom.

— A co zrobić, księżo kapelanie, z zabitymi? W tej chwili przeniosą ich z dworca.

— Niema innej rady, poświęcę im kawałek ziemi tu, w ogrodzie i będziemy grzebali.

Niektóre ciała już się rozkładały, nie było ludzi do grzebania. Ks. Dobecki wbił krzyż w ogrodzie i z całym dozorcą Ornatem kopał pierwsze groby. Ten Ornat stał się potem postacją przysłowiową dzięki swemu nazwisku: Ranni żołnierze, których jednak nie opuszczał humor, mawiali: „Nasz kochany kapelan nie chodzi w

ornacie, ale Ornat chodzi za nim”. Ks. Dobecki zebrał potem kilku włoskich żołnierzy, będących w niewoli austriackiej i przydzielonych jeszcze dawniej na Politechnikę, skąd wystarał się o przeciwradła, w które z braku trumien owijali zwłoki, wykopane doły zalewał wapnem i w ten sposób stworzył pierwszy cmentarzyk obrońców Lwowa. Ile w tę pracę włożył trudu krwawego, sił i poświęcenia, wiedzą ci wszyscy, którzy go w tych chwilach znali.

Nie było czasu na odwiedzin Politechniki, do której i tak każdy z nas mógł się lada chwila dostać, w pamięci jednak utkwiło kilka obrazów, z których bodaj jeden warto przytoczyć dziś właśnie, z okazji wzniesienia tam pomnika Orłat.

Ukraińcy ze wszystkich stron skierowali ogień na Politechnikę, granaty padały na gmach i na ogród, w którym uwijały się jakieś postacie. To ks. Dobecki pilnuje kopania grobów, które wykonują, z braku sił roboczych, rodziny poległych, jakiś robotnik, dwu kolejarzy w mundurach, pan w futrze, któremu z czoła spływa pot, mieszając się z kroplami łez i dwie młode panny. Śnieg drobny pada, wśród nagich, poranionych pociskami gałęzi, świszczą kule. Coraz ich większy zalew tak, że trzeba się usunąć. Ks. Dobecki zostaje

Elemir Bourges.

Jak nam donoszą z Paryża, umarł tam przed kilku dniami powieściopisarz Elemir Bourges. Wskutek podobieństwa nazwisk podały niektóre dzienniki polskie, jakoby zmarł sławny Paweł Bourget.

Elemir Bourges nie wznosił się wprawdzie na taką samą wyżynę, jak Paweł Bourget lub Anatol France, był to jednak niemiernie pisarz utalentowany, pracowity, umysł szlachetny, cały oddany kultowi piękna w sztuce i literaturze. Pozostawił on niewiele dzieł, odznaczają się one jednak głębią myśli i wytworną formą, nie są przystępne dla tłumy, lecz stanowią ulubioną lekturę wykwintnej elity. Bourges był członkiem Akademii Goncourt, a niedawno temu otrzymał nagrodę Lasserre.

Urodził się on w Manosque (Dolne Alpy) w r. 1852, a jako dwudziestoltni młodzieniec przybył do Paryża. Z początku pisywał wiersze do podrzędnych tygodników, wychodzących w dzielnicy Łacifskiej. Później przeszedł do powieści. Pierwsza próba na tem polu, „Przygoda Joela Servais” nie zadowoliła go jednak i spalił rękopis. Pierwszą powieścią, którą ogłosił, był „Zmierzch bogów”; jest ona pisana pięknym językiem i technie tragizmem, znać, że autor wczytywał się w dzieła najznakomitszych mistrzów prozy francuskiej i poetów dramatycznych. Powieścią tą odniósł wielki sukces i zdobył sobie powszechne uznanie.

Następna powieść „Pod toporem”, epopeja wandejska, zdradza wpływ Balzaka. Po dłuższej przerwie pojawiła się książka pt. „Ptaszkę odlatują i kwiaty opadają”, opowiadanie romantyczno-filozoficzne, które zaczyna się od opisu dni komuny. Ostatniem jego dziełem jest „Nawa”, techną instycyzmem i budząca silne wrażenie medytacja o niedoli i wielkości ludzkiej. Dzieło to postawiła krytyka francuska wysoko.

Kilka powieści zgasłego autora francuskiego zostało przełożonych na język polski.

Leon Sternklar.

M. WACH

długoletni kierownik Zakładu ortopedyczno-zanderowskiego **Dra Wyrzykowskiego** przyjmuje do masażu i gimnastyki leczniczej dla źle zbudowanych dzieci. 9824n

Lwów, Senatorska 6.

sam. Spokojnie, szepcząc modlitwy, obchodzi wykopane „niefachowo” doły, wymierza miejsce na nowe, poprawia krzyż naruszony rano przez pocisk armatni. Odwołano i jego, gdyż przyszedł wielki transport ciężko rannych. Wśród nich młody żołnierz z odcinka Bema, J. Balcer, ranny kulą ekrazytowa w głowę. Lekarz kazał rozciąć mu mundur, gdyż ma mu zrobić zastrzyk. Ks. Dobiecki klękł odwrócony od Balcera, udzielając jakiemuś konającemu absolutorjum, dwie ochotniczki pielęgniarki, zaczęły ostrożnie rozcinać strasznie skrwawioną kurtkę. Nagle jedna z nich wydała okrzyk. Ks. Dobiecki odwrócił się:

— Co się stało?

— Proszę księdza kapelana, to... to... kobieta!

Z za rozciętej kurtki wyblysnęła istotnie pierś kobieca, coraz słabiej się już poruszająca. Zwołano lekarzy — pomoc jednak była zbędna, gdyż w kwadrans potem leżały już tylko ciche zwłoki tej pierwszej kobiety-bohatera, poległej w obronie ukochanego miasta.

Tego samego dnia ogłosiliśmy to w „Pobudce” z wezwaniem, by zgłosił się ktoś, kto może dać bliższe informacje.

Wieczorem przydreptała jakaś ba-

List z Paryża.

11-ty listopada w Paryżu. — Oficjalne założenie „Faisceau de Paris”. — Czudzoziemcy we Francji. — Proces Bajot—Leon Daudet. — Wypożyczony dezenter. — Najpomysłowsze oszustwo stulecia.

(Od naszego korespondenta).

Płochą stolicą nadsekwańską, napelnioną do przesytu skarbami sztuki i wiedzy ludzkiej, wielomiljonowe kółłowski bogaczy i biednych, spekulantów i uczciwych, wlr poleć i idei, rozchukany beztroskim życiem i zaspiony potrzebami dnia, własnymi i całego ogółu — cała ta krzykliwa dysharmonia dążności i pragnień ucihła nagle, jakgdyby jakaś dotąd nieznaną światu moc potrafiła okiełznać i zadłowić aż do obrzydzenia łaknących istot ludzkich...

To rocznica zawieszenia broni, już od siedmiu lat wywiera taki skutek we Francji. Myłłby się jednak ten, kto przypuszcza, że 11 listopada jest uroczystością obliczoną na efekt, narzucaną, lub imitacją niemieckiego Sedanu dla intrygi uczuć militarnych czy też szowinistycznych narodu. Nie, 11 listopada ma już w dziejach Francji analogię z czynem Joanny d'Arc, jest więc świętem ocalenia niepodległości narodu, triumfem prawa i kultury. Na grób Nieznanego Żołnierza zgodnie padały gęsto wieńce z rąk przeróżnych ludzi, którzy może jutro najbezwzględniej zetrą się w przekonaniach lub czynach. Tylko 11 listopada ma tę moc dziwnie pojednawczą i łagodzącą. Jeżeli naród francuski zachowa nadal wierność dla krwi napisanego testamentu Nieznanego Bohatera, wtenczas może być pewien swojej przyszłości i powodzenia.

Przebieg uroczystości 7-mej rocznicy zawieszenia broni wypadł bardzo okazale. Około godziny pół do jedenastej, przez Champs Elysees ku pałacowi Etoile wydłżył się mnogotyśięcny pochód. Oficerowie rezerwy nieśli na czele 150 sztandarów zdemobilizowanych po wojnie pułków. Pozaatem kroczyła dywizja piechoty, oddziały z rozmaitych rodzajów broni, tanki, pancerne automobile itd. Pochód zamykały organizacje inwalidów, b. wojskowych i rodzin po poległych. Wśród generalicji zauważyłem marszałków Focha, Fayolle'a, Joffre'a i Francheta d'Esperey'a. Byli obecni także wszyscy ambasadorowie państw sprzymierzonych i neutralnych m. j. p. Diawtian, pierwszy sekretarz poselstwa sowieckiego w Paryżu.

O godzinie 11 przyjechał prezydent Republiki p. Doumergue, który w towarzystwie premiera oraz marszał-

ków obydwóch Izb złożył wieniec na płycie. Bezpośrednio potem rozległ się strzał armatni i nastąpiła półtorami nutowa cisza.

Manifestacje trwały cały dzień w pięknie udekorowanym mieście.

W tym samym dniu, popołudniu, w sali Wagram odbyło się zebranie młodszej młodzieży patriotycznej w celu — jak głosiły zaproszenia — przeciwstawienia siły narodowej wywrotowym tendencjom ugrupowań skrajnie lewicowych. Po gorących przemówieniach pp. J. Arthuysa, G. Valloisa i F. Barresa, syna zmarłego pisarza Maurycyego, wyniesiono rezolucje potępiające parlamentaryzm rządowy, oraz jednomyślnie proklamowano założenie „Faisceau de Paris”. Przy dźwiękach Marsylianki (!) rozwinięto sztandar nowopowstałego zrzeszenia, poczem karne legiony ruszyły na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. Paryżanie z ciekawością oglądali zwarte szeregi młodzieży, ubranej w niebieskie koszulki, gęsto je akklamując.

Dzień wzruszających uroczystości minął jednak szybko, a na widowni ukazują się coraz nowe problemy powszedniego bytu. W związku z nowo uchwalonym prawem podatkowym, które obarcza także i cudzoziemców, przystąpiono do zsumowania ogólnej liczby obcych obywateli, stale mieszkających we Francji. W urzędowym „Journal Officiel” znajdujemy następujące dane:

We Francji zamieszkiwało cudzoziemców:

W roku 1914 — 1,732.868, 1921 — 1,667.711, 1922 — 1,833.482, 1923 — 2,090.768, 1924 — 2,574.952, 1925 — 2,845.214.

Po Stanach Zjednoczonych A. P., Francja posiada najwięcej obcokrajowców ze wszystkich państw. Polacy, których liczbą wynosi około 600 tys., stanowią przeszło 20 proc. obcokrajowców we Francji.

Lubiąca sensację publiczność paryska pasjonuje się trzeci tydzień procesem Bajot—Leon Daudet, którego syn zginął tajemniczą śmiercią w grudniu 1923 r. L. Daudet, dyrektor pisma i wódz stronnictwa „L'Action Francaise”, miał wielu nieprzyjaciół politycznych. 14-letni syn jego Filip podobno uczęszczał do środowisk anarchystycznych, wyznając tę ideę. Przed dwoma laty znaleziono Filipa w doróże automobilowej z przestrzeloną głową. Policja stwierdziła samobójstwo, jednak ojciec wręcz obwina policję o sprzyjanie zabójstwu nieznanego anarchysty (tj. Filipa), dokonane-go przez konfidentów, obciążając zarazem szofera taksówki Bajota, w której znaleziono trupa. Obecny proces został wytoczony p. Daudetowi przez rzezonego Bajota. Przed trybunałem przechodzą dziesiątki świadków, rekrutujących się z sfer policji, monarchistów, komunistów i anarchistów. „Clou” rozprawy było pojawienie się w sądzie anarchysty Gruffy'ego, który jako dezenter z wojska francuskiego przebywał we Włoszech. Policja włoska wydała zbiega władzom francuskim „tylko na rozprawę” i natychmiast po przesłuchaniu musi być odwieziony do granicy. Osobliwy ten proceder wzbudził liczne komentarze w opinii i prasie.

Drugą sensacją, chciwie pożykaną przez mniej wybredną publiczność, był proces, wytoczony angielskiemu kapłanowi Charleyowi Arthurowi za oszustwo. „Matin” nazywa tę aferę „la plus belle escroquerie du siecle”. Rzec datuje się jeszcze od 1919 roku. Oskarżony Arthur był w tym czasie osobistym sekretarzem indyjskiego maharadży sira Harry'ego Singha. Bawiac w Paryżu, spotkał młode mał-

żeństwo Anglików, nazwiskiem Robinson. Po bliższem zapoznaniu się, do-brana trójka postanowiła nieco ulżyć kiesie bogatego maharadży. Urodziwa pani Robinson zwała Hindusa do pewnego hotelu, gdzie po chwili przybył mąż i zastał parę „in flagranti”. Zamieszczona komedia udała się znakomicie. Maharadża zapłacił 150.000 funtów szterlingów tytułem „odszkodowania”, a sumą podzielili się wspólnicy. Podstęp się jednak wykrył. Małżeństwo Robinson zostało osadzeni jeszcze w zeszłym roku w Londynie, a Arthur, aresztowany w Paryżu, na własne żądanie stanął przed trybunałem francuskim. Po jednodniowej rozprawie Charley Arthur został zasądzony na 13 miesięcy więzienia i 500 franków kary. **Ohm.**

WIERSZEM.

Brak drobiazgu.

By obronę uczyć Lwowa, Gmina impuls dała śliczny: Rozpisała wielki konkurs — Dramatyczny.

Lwów dziś nasz, dziś jest rocznica Bohaterskich rot batalji, Są dramaty, co je ludzie Popisali

Wszystko byłoby w porządku, Tylko skromny żali chór się: Brak drobiazgu — nic nie słycać O konkursie.

Janek.

Kronika przemyska.

Teatr. W niedzielę, 22 bm. o godz. 8 wieczorem w Sokole: „Gobelin”, sztuka Jastrzębiec-Zalewskiego. Nowe dekoracje i muzyka wojskowa.

Kurs. Dyrekcja żeńskiej szkoły zawodowej TSL. ogłosiła wpisy na wieczorny kurs szycia i modniarstwa.

Z kroniki wypadków. Onegdaj zmarł w pociągu Panko Gora, jadąc z Dobromila do Przemysła. — Robotnika Matwja Bregina, pracującego przy podkopach na Winnej Górze zasypała ziemia. Mimo szybkiej pomocy nie udało się go uratować. Prócz tego było w tygodniu kilka przejechań wozem oraz potracień przez auta.

Auto-taksy. Jeden z właścicieli dorózek automobilowych zastosował taksametry. Cena za 1 km. wynosi 80 groszy. Wyższą opłatę, aniżeli w Warszawie (50 groszy) wyjaśnia przedsiębiorca gorszym stanem dróg.

Z kroniki żałobnej. Zmarli w tygodniu: Stanisław Rutkowski, były asesor gminy Przemysła; H. Batkówna, uczennica 7 kl. gimnazjum; Anna Mecińska, żona przemysłowca oraz M. Dobrowolska, żona funkcjonariusza ku lejowego.

Delegacja. Delegacja Rusinów obozu ukraińskiego, złożona z dr. Zahajkiewicza i dr. Howiczowica była w ubiegłym tygodniu na audjencji u ministra p. St. Grabskiego, ażeby zaprotestować przeciw nauczaniu geografii i historii w języku polskim w szkołach ukraińskich. Minister odpowiedział delegacji, że nauka tych przedmiotów musi się odbywać w języku polskim, według rozporządzenia, obowiązującego w całej Polsce.

Odnaczenie. Pani Michalina Bojarska, działaczka towarzystw charytatywnych została odznaczona przez Oica św. Krzyżem „Pro ecclesia et pontifice”.

NADESANE.

†
We wtorek dnia 24 listopada 1925 r. o godz. 10 rano odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

za duszę s. p.

EMILA TRZCIŃSKIEGO

Prokurzysty Banku Gospodarstwa Krajowego, w kościele Archikatedralnym, o którym zawiadania n9815 **Matka.**

bina i z płaczem rzuciła się do rąk ks. Dobieckiego:

— To pewno ona. Uciekła z domu, mundur wzięła od kuzyna, dla niepoznaki obcięła włosy. „Nie krzycz matuś, powiada, teraz i kobiety muszą i nie mów nikomu. Mnie nie poznają”.

To była istotnie jej córka J. Balcęrowna. Gdzie i kiedy nauczyła się obchodzić z karabinem nikt nie wie — na odcinku Bema była wzorowym żołnierzem...

Pogrzeb miał się odbyć rano. Niepodobieństwem jednak było, gdyż cmentarzyk był formalnie ryty granatami ukraińskimi. Chyłkiem dopiero wieczorem ks. Dobiecki wyprowadził małutki kondukt. Załedwie jednak ułożono nad dołem ciała, rozpoczęła się znowu strzelanina. Ktoś umyślnie siekł kulami. Grób zasypano pospiesznie, został tylko nad nim ks. Dobiecki odmawiając modlitwy.

Dziś, kiedy święcimy piękny pomnik — w miejscu pierwszego cmentarzyka obrońców, godzi się z czcią i wdzięcznością wspomnieć o twórcy tego cmentarzyka: Ks. Alfredzie Dobiackim, którego praca, poświęcenie i ciche bohaterstwo na zawsze sprzęgły się z tem świętem miejscem.

Artur Schroeder.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 22. listopada.

TEATR WIELKI.

Niedziela, 22 bm., o g. 3 popoł. „Tosca”. Ceny niższe popołudniowe.
Niedziela, 22 bm., o g. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski”. Uroczyste przedstawienie dla uczczenia 7 rocznicy Obrony Lwowa. Ceny niższe.
Poniedziałek, 23 bm. „Nowi Panowie”. Ceny niższe.
Wtorek, 24 bm. „Dziewczyna z Zachodu”. Ceny niższe. Występ Sowińskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, 22 bm., o g. 3 popoł. „Dziecko Miłości”. Ceny niższe popołudniowe.
Niedziela, 22 bm., o g. 7.30 wiecz. „Marietta”. Ceny niższe.
Poniedziałek, 23 bm. „Marietta”. Ceny niższe.
Wtorek, 24 bm. „Codziennie o 5-tej...”. Ceny niższe.
Początek przedstawień o godz. 7.30 w.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawy R. Gawlikowskiego, M. Kitz, J. H. Rosen z Warszawy, prof. K. Sichelkiego i W. Wachtla z Wiednia od godz. 10 do 3. 9440

==@==

— Teatr Wielki daje dziś, w niedzielę popołudniu, po cenach niższych, wspomniała operę Pucciniego „Tosca”, w niezmiętej obsadzie z pp. Piątówną (mistrzowską odtwórczynią partii tytułowej) i jej świetnymi partnerami pp. Cyganikiem, Mannem, Martinim w czołowych partjach. Dalszą obsadę opery stanowią pp. Ostrowska, Jeleński, Szmidt, Szymański i in. Kapelmistrz Józef Lehrer. Dotychczasowe po południowe operowe przedstawienia spotykały się z najwyższym zadowoleniem publiczności lwowskiej, która stale wypełnia szereg widowni teatru.

Wieczorem kł. uczczeniu 7-mej rocznicy Dbrony Lwowa uroczyste przedstawienie wspaniałego i potężnego dramatu narodowego Kazimierza Brończyka „Hetman Stanisław Żółkiewski”, w dawnej obsadzie z pp. Sosnowskim w roli tytułowej i jednocześnie reżyserem przedstawienia. Ceny biletów niższe. Przedstawienie poprzedzi odegranie Hymnu narodowego.

— Teatr Nowości daje dziś po raz pierwszy na popołudniowe przedstawienie, po cenach niższych, wzruszającą sztukę p. t. „Dziecko Miłości” ze świetnymi kreacjami, w rolach głównych pp. Trapszo, Okornickiego i Pełńskiego, oraz ich doskonałymi partnerami pp. Dębicką, Grzębską, Jankowską, Rybicką, Czakiem i in.

Wieczorem ukaże się ostatnia, świetna nowość repertuaru muzycznego, przepyszna, efektowna i wesoła o ślicznych melodjach i szampańskiej treści operetka p. t. „Marietta”, która dzięki koncertowemu wykonaniu wszystkich partii, reprezentowanych przez pp. Korabiankę (rola tytułowa), Rylską, Kuligowskiego, Tatrzalskiego, Kowalskiego, Kopyńskiego, Szmidta i in., zdobyła szturmem nadzwyczajny sukces i gromadzi odczynnienie dawno niewidziane tłumy publiczności. Ceny biletów niższe.

— Marcei Sowiński, znakomity tenor naszej sceny, wystąpi w przyszłym tygodniu w operach: „Dziewczyna z Zachodu”, „Madame Butterfly” i „Tannhäuser”. Ceny biletów niższe.

==@==

— Program Kasy i Koła Lit.-Art. na bieżący tydzień. Wtorek, 24 bm. godz. 20. Pierwszy w bieżącym sezonie wieczór dyskusyjny, prelegent inż. Stanisław Szczepanowski będzie mówił na temat „Zagadnienie naprawy Rzeczypospolitej”. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadoma swoich członków, że w poniedziałek, 23 bm., na zebraniu wygłosi odczyt Dr. inż. Kazimierz Hnatowicz p. t. „Poleżenie gospodarcze Polski i środki naprawy”. Początek zebrania o godz. 18.30. Goście mile widziani.

— Z Polskiego Towarzystwa Biologicznego. 9-te zebranie naukowe oddziału Polskiego Towarzystwa Biologicznego odbędzie się 23 bm., o godz. 18 w sali Instytutu zoologicznego Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4). Na porządku dziennym referaty z prac naukowych pp. prof. dra Frankiego, dra Hornunga, dra Wysockiego i Drzewickiego.

— Odczyt. Staraniem Sekcji odczytowej Ligi Katolickiej przy Parafii OO. Bernardynów odbędzie się w niedzielę, 22 bm., o godz. 5.30 popoł. w sali szkoły im. Kościuszki, ul. Czarnieckiego 1, I. p. odczyt H. Demelówny p. t. „Jak pracują gdzie indziej a jak u nas”.

— Polskie Tow. Gimnastyczne Sokół III urzędują w niedzielę, 22 bm., o godz. 6 w. w sali własnej przy ul. św. Marcina 1. 6 Wieczór listopadowy z przemówieniem p. dyr. Rudnickiej.

— Chcąc w świątecznym okresie zakupów zwrócić uwagę publiczności na wyroby krajowe z wszystkich działów przemysłu artystycznego (także zabawkarstwa) Dyrekcja Muzeum Przemysłu arty-

W listopadową rocznicę...

W dniu wczorajszym — odbyła się dorocznym zwyczajem — uroczystość rocznicy walk z listopada 1918 r. na II. Odcinku (Szkoła Marii Magdaleny), w skład którego wchodziły wówczas placówki Poczta, Cytadela, Ogród Pojezuicki i in.

W przepelnionym po brzegi uczestnikami tych walk, publicznością i młodzieżą obu oddziałów szkoły im. św. Marii Magdaleny, kościele odprawił uroczystą mszę św. za poległych na tym odcinku obrońców Lwowa, ks. kanonik Skalski, poczem przy pięknie przystrojonym zieleń, emblematami państwowymi i bronią katafalku odśpiewał egzekwie żałobne. W pięknych słowach wezwał następnie celebrant zebranych, a zwłaszcza młodzież do naśladowania tych, co życia

nie wahali się poświęcić dla Ojczyzny i polskości kochanego miasta.

Po nabożeństwie odbyło się zebranie uczestników obrony Lwowa na II. odcinku. Do sprawozdania Rady Zawiadowczej II. Odcinka, złożonego przez prezesa Świeżawskiego, zabierali głos pp. Tittner, Żurowski i Langier, poczem dokonano wyboru władz w dotychczasowym składzie. Po omówieniu szeregu spraw bieżących i wyborze komitetu redakcyjnego dla wydania księgi pamiątkowej odcinka w osobach: pp. Kazeckiej, Żurowskiego i Tittnera, zebranie zamknięto.

Nastąpiła część towarzyska, która urozmaicona śpiewami chóru męskiej szkoły im. M. Magdaleny, i wspomnieniami z walk odcinka II w r. 1918, przeciągnęła się do południa.

Morderstwo w parku Kilińskiego.

Morderca aresztowany.

Dotarliśmy w dniu wczorajszym o znalezieniu w grocie obok „zameczku” w parku Kilińskiego zwłok nieznanego mężczyzny, który zginął skutkiem dwóch ran, otrzymanych w głowę i piersi. Ponieważ do owej groty prowadzi 14 m. długi, wąziutki korytarzyk, zatem dostęp bardzo trudny a na zwłoki natrafiono wieczorem — przeto wstępne dochodzenia policyjne mogły być podjęte dopiero wczesnym rankiem w sobotę.

Sledztwo objął kom. Konarski, który zarządził w pierwszym rzędzie przegląd samej groty.

Co w grocie znaleziono?

Obok zwłok nieznanego mężczyzny leżało kilka małych, dopalonych świeczek, jakieś papiery spalone i okładka notesu, dzięki której kom. Konarski szybko doprowadził do ujęcia mordercy. Na nadpalonej okładce wyczytał kom. Konarski drobnym piśmem imię i nazwisko: Włodzimierz Jańczuk. Nie wiedzieć było w pierwszej chwili — czy to nazwisko nosi morderca.

Wnet działać zaczął aparat policyjny.

W biurze meldunkowem Dyrekcji policji dowiedziano się, że Włodzimierz Jańczuk mieszka przy ul. Domsa 1. 16. Natychmiast wyjechał na miejsce kom. Konarski i zastał w mieszkaniu Włodzimierza Jańczuka, 22 lat liczącego pomocnika ślusarskiego. Jańczuk, który w chwili zjawienia się komisarzy policji grał na mandolinie, zbladł i począł okazywać silne zdenerwowanie i zaraz z brzegu w krzyżowym ogniu pytań — przyznał się do popełnienia mordu w parku Kilińskiego.

O czym mówił morderca?

Jak z pewnych zeznań Jańczuka wynika, zastrzelonym przez niego był Władysław Tarnawski, 22 lat liczący, bez zajęcia, syn szewca przy ul. Kopernika. Jak Jańczuk zeznaje — obaj postanowili odebrać sobie życie i w tym

celu zakupił on rewolwer od swego kolegi Geraszczuka za 11 zł., poczem udali się obaj do parku Kilińskiego i wąziutkim korytarzem przeczołgali się do groty, gdzie Jańczuk — tak zeznaje — na prośbę Tarnawskiego strzelił do niego w głowę, a gdy ten męczył się, drugim strzałem, skierowanym w pierś — pozbawił go życia. W myśl obopólnego postanowienia miał następnie sam życia się pozbawić.

Morderca strachem przejęty.

Ale gdy stwierdził, że Tarnawski życie wyzionął, takim strachem był zdjęty, że brakło mu odwagi do popełnienia samobójstwa. Wyniósł się tedy z groty i udał do domu. Czynu dokonał we czwartek po południu, i byłoby niewątpliwie sporo czasu upłyło, zanim zbrodnia zostałaby wykryta — gdyby nie jakiś chłopak, który podsłuchał miał ich rozmowę w parku a w czas pewien później zaglądnął do groty i doniósł policji o strasznym odkryciu.

Co było powodem zbrodni?

Jańczuk podaje nędzę jako powód, który doprowadził do tragicznego zajścia, ale zachodzą okoliczności, które temu przeczą, to też kom. Konarski prowadzi w dalszym ciągu energiczne sledztwo celem ustalenia właściwej przyczyny owego zajścia.

Morderca został aresztowany i kom. Konarski sprowadził go na miejsce zbrodni w tym czasie, w którym około godz. 11-tej przed południem prowadziła tam dochodzenia komisja sądowno - lekarska. W wyniesieniu trupa z groty zachodziły takie trudności, że posterunkowi trupa musieli sznurami wyciągać.

Wieczorem odbyła się w Instytucie medycyny sądowej sekcja zwłok Tarnawskiego, przeprowadzona w obecności r. Witoszyńskiego i nadkom. Parylewicz przez dra Bałickiego i dr. Szulistawską.

Sprawa poniekąd przypomina głośną niedawno afere: Kornella - Filasiewicz.

tragizmu przeżyć „Iwonki”, trzymających widza w ciągłym napięciu nerwów, wychodzi się po obejrzeniu go pod wrażeniem miłem, radosnym promieniem...” 9810

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: Dr. Karol Grossmann z Brzeżan; Marija Mieses z Przemysła; Edward Susmanowitsch z Amsterdamu; Vivian Olsson z Anglii; dr. Wiktor Maffsowski z Poznania; Ernest Schleicher z Borysławia; Eugenia Szczeska z Zabek; Jerzy Oleksiński z Romanówki; hr. Władysław Dzieduszycki z Jezupola; Eustachy Rylski z Uhrynowa; Mikołaj Gusel z Pasady Felsztyńskiej; Zygmunt Vortrefflich z Wiednia; August Majer z Warszawy; Wilhelm Freund z Anglii; Emil Hupert z Warszawy; dr. Roman Pretzel z Berlina; hr. Michałowa Komorowska z Warszawy; Zygmunt Zaborowski z Warszawy.

Hotel Krakowski: Aleksander Wodzyński z Warszawy; Florian Bilicki z Abanyszant; dr. Karol Hollenberg z Lublina; Bruno Kramer z Gdańska; Alojzy Bussecker z Lg. Enzersdorf; Mikołaj Mikołajewicz Potkanow z Włodzimierza; Włodzimierz Tyszkiewicz z Włodzimierza; Zygmunt Peszkowski z Gdańska; Ludwik Hubicki z Krakowa; Józef Lecher z Basel

— Wysokie odznaczenie uczonego polskiego. Jak się dowiadujemy prof. Eugeniusz Romer został mianowany honorowym członkiem korespondentem Królewskiego Instytutu Geograficznego w Londynie, odnośny dyplom stwierdza, że mianowanie ma na celu „podkreślenie uznania, jakim cieszy się praca prof. Romera”. Odznaczenie to jest tem wyższe, że godność honorowego członka korespondenta dla cudzoziemców ograniczona jest liczbowo do 50 osób.

— Obiecyświaty we Lwowie. Od dwóch dni zwracają na ulicach naszego miasta uwagę dwaj jaskrawo odziani młodzieńcy, nawiasem o rysach wybitnie semickich, którzy w podróży naokoło świata przyszli do Lwowa. — Podróż obliczoną na 8 lat, odbywają pieszo, utrzymując się z dobrowolnych datków i sprzedając swej podobizny. Najbliższym ich etapem do którego zdążają, jest Grenlandja. Z pochodzenia są podobno Węgrami.

— Dokoła osoby p. Paykarta. Rektor Politechniki komunikuje: W prasie lwowskiej, oraz w prasie innych miejscowości Polski, w związku z wykryciem fałszerstwa dolarów podano między innymi, że podejrzany o to fałszerstwo inż. Bolesław Paykart jest docentem Politechniki Lwowskiej. Rektor Politechniki Lwowskiej stwierdza wobec tego, że inż. Bolesław Paykart nie był nigdy i nie jest docentem habilitowanym Politechniki Lwowskiej, a tylko przez pewien czas prowadził za wynagrodzeniem zleczone mu czasowo w braku innych sił naukowych wykłady, nie nabywając przez to żadnych praw członka ciała nauczycielskiego Politechniki Lwowskiej.

— Głośna afera żydowskich złotników, którzy kupowali od włamywaczy skradzione przez nich srebro — znów w dniu wczorajszym szersze przybrała kręgi. Kom. Konarski, który wpadł pierwszy na trop szajki włamywaczy i paserów, zamożnych żydowskich złotników — stwierdził wczoraj, iż w stopie srebra, znalezionym u owych złotników — znajdują się srebrne przedmioty, skradzione niedawno na szkodę dyr. fabryki soli potasowych, Kełchenaj przy ul. Raclawickiej 12. Rozpoznano bowiem w stopie między innymi kawałki cennej srebrnej tacy, tam skradzionej. Szajka włamywaczy i paserów żydowski działają w ścisłym ze sobą porozumieniu od dłuższego czasu i ostatnie wielkie włamanie na jej poczet odnieść należy. Prowadzone sledztwo policyjne ujawni ciekawe szczegóły praktyk zamożnych złotników żydowskich, którzy przebywają obecnie w aresztach policyjnych przy ul. Jachowicza.

WYJAŚNIENIE.

Wskutek nieściślej informacji podano wczoraj w artykule p. t. „Żydowscy złotnicy — paserami” szczegół, z którego stylizacji wynikałoby, że właściciele sklepu galanteryjnego w Ryńku 14, pod firmą „Źródło pończoch, Jakób i Różia Münzerowie” zamieszani są w sprawę jako ukrywający kra-

stycznego w porozumieniu z Patronatem rękodziel i przemysłu urzędują w gmachu Muzeum „Wystawę Gwiazdkowa” i zaprasza ponownie wytwórców miejscowych i zamiejscowych do wzięcia udziału. Otwarcie Wystawy 1 grudnia. Zgłoszenia w Zarządzie Muzeum (ul. Hetmanska 20) do 25 listopada od godz. 10—1 i od 5—7.

— Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Jana Kazimierza Michałewskiego, dyrektora biura Woj. Komitetu LOPP., odbędzie się w poniedziałek, 23 bm. o godz. 8.30 w kościele OO. Jezuitów, na które zaprasza Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa we Lwowie.

— Usieważniam świadectwo dojrzałości, wydane na imię Józef Gross w Tłumaczu, dnia 5 czerwca 1925. — Józef Gross. 9803

— „IWONKA” na srebrnym ekranie. Głosy prasy: „żaden film polski nie zdołał dotychczas zgromadzić tak świetnego grona najznakomitszych sław scen pol-

skich i tak drogich sercu publiczności jej ulubieńców...”

„...nie widzieliśmy jeszcze filmu polskiego, któryby ośmielił się tak bogactwo polskiego krajobrazu, jak „Iwonka”; po raz pierwszy na ekranie oglądaliśmy polskie morze; ponadto zaś — prócz Warszawy — Lwów, oraz najbardziej charakterystyczne zakątki Kresów Wschodnich... najwybitniejsi mistrze pędza polskiego nie zawahaliby się podpisać, że wybierali to dla tego filmu...”

„...co najbardziej uderza w tym filmie — to, że wszystkie postacie polskie w nim, mają bezwzględnie dodatni charakter; odstąpiono tu słusznie od przykrego szablonu oczernienia typów polskich, szablona, panoszącego się nie tylko na filmie, ale i w literaturze...”

„...dzięki temu, że film ten nie odsłania jak dotychczas ropiących ran życiowych, dzięki temu, że cały film od początku do końca jest jasny i pogodny, pomimo całego

dzionych rzeczy. Niniejszem stwierdzamy, że do sklepu pp. Münzerów przyszedł w nieobecności Münzera krewny ich Reisner, i pozostawił pakiet z prośbą o przechowanie go na kilka godzin. Właścicielka sklepu, nie podejrzewając niczego, nie odmówiła tej prośbie i nie interesowała się zawartością pakietu. W czasie rewizji Münzer o pakiecie tym zupełnie nie wiedział. Równocześnie stwierdzamy, że wspomniany w tym artykule pomocnik Reisnera, Münzer, nazywa się faktycznie Mietzner.

Jakób i Różia Müuzerowie.

— Z „Gwiazdy”. W niedzielę, 22 bm., urządziła Stow. „Gwiazda” we własnej sali przy ul. Franciszkańskiej 1. 7 „Dancing” dla członków i zaproszonych gości. Wstęp za zaproszeniami. Początek o godz. 6 wieczorem. 9806

Nowy towarzysz ziemi.

Przeł kilkanaście miesięcy astronom amerykański, Pickering, próbując wyjaśnić przyczynę zaburzeń w drodze księżycy, postawił tezę, jakoby kochała naszej ziemi krążył prócz księżycy, jeszcze inny, mniejszy, który przeskądza swojemu większemu towarzyszowi w obrotach dokoła naszej planety. Wiadomość ta wywołała sensację wśród astronomów europejskich, którzy jednakże nie okazują skłonności do wyciągania tak kategorycznych wniosków, jak to czynią ich zamorscy kolezdy.

Należy przypuszczać, że „księżyc Pickeringa” jest jednym z meteorów, których ogromna ilość krąży dokoła ziemi po liniach kołowych lub eliptycznych, a które według hipotezy niemieckiego astronoma Hörbingera, wpływają na nasze warunki meteorologiczne, powodując niejednokrotnie tropikalne burze i katastrofy atmosferyczne. O jakimś drugim większym księżycu nie może być na razie mowy, nie mógłby on bowiem aż do ostatniej chwili uść uwagi astronomów.

Jednakże nie jest rzeczą wykluczoną, że ziemia nasza może jeszcze w przyszłości pozyskać jakiegoś towarzysza w swojej niebieskiej wędrówce. Wiemy bowiem, że kilka mniejszych ciał niebieskich przecina drogę Marsa, zbliżając się do ziemi na odległość 20 milionów kilometrów. Liczba tych ciał nie jest jeszcze dostatecznie zbadana, można więc przypuścić, że wkrótce zostanie wykryte jakieś ciało niebieskie, które zbliża się do ziemi na odległość 1—2 milionów kilometrów.

Gdyby istniał taki asteroid (co jest rzeczą bardzo prawdopodobną), ziemia nasza przy sprzyjających warunkach mogłaby pewnego dnia porwać takiego niebieskiego przybysza w swoją orbitę i uczynić sobie z niego wiernego towarzysza. Że to jest najzapewniej możliwe, udowodnia nam Mars, którego oba księżycy, Fobos i Deimos, są bezwątpienia wyłapaniami w przestrzeniach międzyplanetarnych meteorami.

Jak z tego widzimy, musimy być przygotowani na wszelkiego rodzaju niespodzianki na niebie. Społeczeństwo planet i gwiazd nie jest znowu tak wzorowo zorganizowane, ba! — nawet obraża nasze poczucie prawa. — Wydzieranie sobie satelitów nie jest bowiem niczem innym, jak tylko uprawianiem prostego rozbójstwa...

DO P. T. PRENUMERATORÓW!

Prosimy o łaskawe przestrzeżenie poniżej zestawionych punktów:

1) Prenumerata za każdy miesiąc musi być wpłacona najpóźniej do 10-go odnośnego miesiąca, gdyż po tym terminie wstrzymujemy wysyłkę dziennika.

2) Na przekazach i odcinkach czekowych upraszamy uprzejmie wyraźnie i dokładnie wpisywać imię, nazwisko

oraz miejscowość w przeznaczonym na to miejscu.

3) Oznaczać każdorazowo, że pieniądze przeznaczone są na prenumeratę.

4) Oznaczać wyraźnie, jeżeli wysyłka jest na nową prenumeratę.

5) U stałych prenumeratorów prosimy podawać numer, uwidoczony na adresie, pod jakim dziennik otrzymują.

6) Przy zmianie adresu upraszamy o podanie, dokąd poprzednio dziennik dochodził, oraz przesłanie nam kwoty 50 groszy, gdyż dopiero po nadesłaniu tej należności przeprowadzamy zmianę adresu.

7) W wypadku wstrzymania wysyłki dziennika, mimo dokonania wpłaty, prosimy o nadesłanie nam dowodów, kiedy wpłata została skuteczną.

Wypełnienie wyżej wymienionych punktów leży przedewszystkiem w in-

teresie P. T. Prenumeratorów i dlatego nie wątpimy, że zechcą się do nich zastosować.

Administracja.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

21 listopada	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Cisnienie w mm	733.4	734.3 ⁰	732.9
Temperatura w C ⁰	-0.4 ⁰	+2.2 ⁰	+2.8 ⁰
Kierunek wiatru	W	W	W
Wiatr km./godz.	27	16	22

Temperatura najwyższa + 2.8⁰ C, najniższa - 0.2⁰ C.

Uwaga: Pochmurno i mgliście. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Z SALI SADOWEJ.

Paroch skazany na dwa lata więzienia.

Przed sądem przysięgłym stał onegdaj ks. Józef Zacerkowny gr. kat. paroch z Wodnik pow. Bóbrka, oskarżony gwałt. publ. wśród niebezpiecznych okoliczności i namawianie do zbrodni. Oskarżony mając jakieś porachunki z miejscowym nauczycielem Bronisławem Czechakiem wypuścił na niego zbirów ruskich w r. 1918. Z trudem udało się p. Czechakowi umknąć

śmierci. Ofiarą padł syn Czechaka śp. Zdzisław, którego Rusini bez sądu zastrzelili. Po dwudniowej rozprawie sędziowie zaprzeczyli pytanie w kierunku gwałtu publicznego a natomiast potwierdzili w kierunku nakłaniania do zbrodni. Na podstawie tego werdyktu Trybunał skazał ks. Zacerkownego na 2 lata ciężkiego więzienia. Obrońca jego zgłosił zażalenie nieważności.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Uchwała Trybunału.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału, na podstawie której dopuszczono do przesłuchania Adolfa Finela i brata jego Emila, przesłuchania ks. mitr. Bieleckiego, zaś z przesłuchania ks. metrop. Szeptyckiego wstrzymać się aż do czasu zeznań ks. mit. Bieleckiego. Dalej Trybunał uchwalił wezwać, po porozumieniu się z kuratorem szkolnym, znawcę języka ruskiego dla oceny listów wysłanych do „Chwili”. Zresztą Trybunał odrzucił wszystkie inne wnioski obrony, jak i prokuratora. W końcu ogłosił przewodniczący, że zgłosił się pisemnie adw. dr. Dawid Jonasz ze Stanisławowa, który miał być świadkiem zamachu. Przewodniczący wezwał go na 26 bm.

Dalsze zeznania Mykietyna.

Przystąpiono do dalszego przesłuchania Mykietyna. Przewodniczący zwraca Mykietynowi uwagę na sprzeczności. A mianowicie w śledztwie zeznał, że widział Pańczyzyna i Fidyka na miejscu zamachu, a teraz zaprzecza to, a dalej że Lotockiego, który miał mu powiedzieć, że Stefcio (Pańczyzyn) popełnił zamach widział po zamachu a w śledztwie zeznał, że przed zamachem.

Świadek tłumaczy się zdenerwowaniem. W śledztwie nie wspominał również o Charkiwie a obecnie przyznaje, że na Wysokim Zamku widział Charkowa.

Mykietyn tłumaczył się, że przedtem zapomniał o Charkiwie.

Na porządek dzienny przyszła sprawa listów pisanych do prez. Hawła, do „Chwili” i ks. metrop. Szeptyckiego.

Przewodniczący uchylił pytanie obr. dr. Greka w tym kierunku co dało impuls obronie do wygłoszenia dłuższych mów na temat listów. W rezultacie Trybunał po naradzie zatwierdził zarządzenie przewodniczącego dotyczące niedopuszczenia do pytań w sprawie anonimowych listów.

Wobec tego, że obrońcy prócz tych listów, nie mieli innego tematu do pytań dla Mykietyna, ukończono jego przesłuchanie.

Po przerwie zeznał świadek adwokat dr. Lew Hankiewicz. Zanim przystąpiono do wysłuchania zeznań, obr. dr. Landau zastrzegł się by prze-

szukiwanie świadka dotyczyło jedynie faktu wręczenia listu anonimowego, jaki otrzymała „Chwila”, nie zaś zapamiętania świadka na lingwistyczną stronę tegoż, co do której mają się wypowiedzieć powołani przez Trybunał rzeczoznawcy.

Gdy Trybunał przychylił się do wniosku obrony, prokurator zapowiedział w tej sprawie zażalenie nieważności, poczem przystąpiono do przesłuchania świadka.

Św. dr. Lew Hankiewicz, w pierwszym lub drugim dniu rozprawy przed sądem doraźnym, przeciw Steigerowi prowadzonej, znalazł się dzięki protekcji woźnego Brysia na sali rozpraw.

W chwili późniejszej, już w czasie trwania rozprawy, wszedł na salę poseł dr. Rosmarin, a przechodząc obok świadka, wręczył mu list, który był właśnie owym anonimem wystosowanym do redakcji „Chwili”. Dr. Lew Hankiewicz skoro tylko przeczytał, wyraził się:

„to falsyfikat i głupi „trick” obrony”. Zdanie to nasunęło świadkowi słowo „werchowna”, które przez żadne organizacje ruskie używane nigdy nie było. W nomenklaturze organizacji tajnych, używano słów „hołowna”, „naczelna” nigdy zaś „werchowna” rada, słowo bowiem „werchowny” ma znaczenie bardziej do określenia fizycznych właściwości stosowane. Z tytułem podobnym — „werchownej rady rew.” — nigdy się nie spotkał, mimo że w owym czasie, a także i w latach poprzednich miał wielu klientów, którzy do najrozmaitszych organizacji ruskich należeli.

Obr. dr. Landau: Czy organizacje, które pan kolega znał, posługiwały się zawsze tą samą tytułaturą?

Św.: Tego nie mogę twierdzić. W każdym razie nie spotkałem się z używaniem słowa „werchowna”. Tytuły mogły być różne, lecz nie używano słów, które byłyby śmieszne. Byłby to źle stosowany purytanizm nacjonalistyczny. Nie używa się słowa „cichołazy” zamiast kaloszy, lub deszczochron zamiast parasola.

Dr. Landau: Pan kolega miał klientów w lipcu 1924 r., którzy pozostawali w aresztach czy w więzieniu. — Czy nie wiadomo panu było o liście, jaki siery ruskie wystosowały do p. prez. Hawła, by przyjść z pomocą uwięzionym?

Św.: Nie, dowiedziałem się o nim dopiero ze sprawozdań z procesu Steigera.

Dr. Landau: Czy nikt nie zajmował się dołą więźniów politycznych?

Św.: Owszem, od roku 1918 losów więźniów politycznych zajmował się komitet horożański i obywatelski.

Prokurator: Czy ten komitet występował jawnie?

Św.: Tak i zupełnie legalnie.

Prok.: A czy był kto z komitetu u p. prez. Hawła?

Św.: Tak jest, odnoszono się za pośrednictwem dr. Fedaka.

Dr. Loewenstein: Proszę pana, gdyby powstała nowa organizacja, jakiegoby miała użyć słowa w tytule, wobec wyzerpania słów naczelna i hołowna?

Św.: Tego nie wiem.

Dr. Grek: Czy wobec purytanizmu nacjonalistycznego, nie mogło powstać słowo „werchowna”, czy to jest nonsensem?

Św.: Muszę stosować się do uchwały Trybunału, nie mogę odpowiedzieć.

Dr. Landau: W piśmie do prez. Hawła żądano usunięcia niewygodnego, przykrego dla więźniów, niejakiego p. Kraussa. Czy osiągnął to komitet?

Św.: Tak jest.

Następny świadek dr. Abraham Insler poseł do Sejmu, lat 32, znał Steigera z Makkabei, w której świadek piastował godność „starego pana”. Co do osoby oskarżonego, świadek żadnego dla rozprawy ważnego szczegółu nie przytoczył. W swej bardzo długiej przemowie, przerywanej często a słusznie przez przewodniczącego, zaznajomił Trybunał, lawę przysięgłych i liczne audytorjum z kierunkami i pracą sionistyczną, której dotychczas nie udało się zdobyć zainteresowania szerszych warstw społeczeństwa żydowskiego dla imigracji do Palestyny.

Nieprawdopodobieństwo, by zamachu dokonał Steiger, opiera na swym moralnym przekonaniu, któremu dał wyraz w odpowiedzi posłowi Reizesowi, w Wiedniu. Gdy go bowiem poseł Reizes, stale w Wiedniu przebywający(?) zaindagował w sprawie zamachu, mówiąc „to pański makabejczyk” wykluczył tego rodzaju możliwość (!).

Na ostatku przesłuchano św. Piotra Mykietyna, oca przebywającego w więzieniu Mikołaja. Świadek bliższych wiadomości co do sprawców zamachu nie ma. Pamięta jednak, że syn, któremu w dniu zamachu opowiadał, że jacyś panowie rozmawiając na ul. Ruskiej, wskazywali na sprawcę jako żyda, zaprzeczył temu i oświadczył, że na własną oczy widział dwóch sprawców, których dobrze zna. O nazwiska świadek nie dopytywał się, bo go to nie interesowało.

Na tem rozprawę przerwano do poniedziałku.

Dział ekonomiczny.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 21. listopada. (Tel. wł.) Londyn 32.50, Nowy Jork 15.20, Paryż 378, Berlin 60.79—61.41, Berlin (wyplata na Warszawę) 60.64—60.46, Gdańsk 76.66—76.84, Gdańsk (wyplata na Warszawę) 75.16—75.34, Zurych 85.50, Ryga 80.

GIELDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 21. listopada. (Tel. wł.) Bank Spółek zarobkowych 4.0. Unia 3.50, Wytwórnia chemiczna 0.25, C. Hartwig 0.40, Herzfeld Victorius 2.50, Dr. May 21.0, Browar w Krotoszyńcu 1.0.

GIELDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 21. listopada. (Tel. wł.) Londyn 4.84%, Paryż 3.90, Bruksela 4.52, Rzym 4.00%, Madryt 14.24, Berno 19.27, Praga 2.96%, Berlin 23.80, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1.77%.

NOTOWANIA GIELDOWE.

Lwów 20 listopada 1925

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 680-682.5
Nowy Jork	678
1 Funt szterling	33 05
100 Franków belgijskich	---
100 francuskich	---
100 szwajcarskich	---
100 Florenów holenderskich	---
100 Koron czechosłowackich	---
100 Koron duńskich	---
750 Szylingów austriackich	99.00
100 Marek niemieckich	161.20
100 Lira rzymskich	---
100 Lirów włoskich	---
100 Dinarów jugosłowiańskich	---

Dolar ef. w wolnym obrocie:
6.90-6.85-6.80-6.76.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 listopada. (PAT)

Dolary amerykańskie	680	682	678
Sztokholm	182.50	182.32	182.34
Belgia	31.00	31.08	30.92
Belgrad	---	---	---
Budapeszt	---	---	---
Bukareszt	---	---	---
Holandja	274.75	275.44	274.06
Kopenhaga	---	---	---
Londyn	33.10	33.18	33.02
Nowy Jork	6.80	6.82	6.78
Paryż	26.90	26.96	26.84
Praga	20.25	20.31	20.20
Szwajcaria	131.70	132.02	131.38
Wiedeń	96.22	96.47	95.98
Włochy	27.32	27.39	27.25

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21 listopada. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	20.40	Kopenhaga	129.45
Londyn	25.15	Sofia	3.77.5
Nowy Jork	518.7	Praga	15.37.5
Belgia	23.60	Warszawa	85.0
Włochy	20.75	Budapeszt	0.7.27
Hiszpania	73.95	Białogrod	9.17
Holandja	208.65	Ateny	6.95
Berlin	1235	Konstantynopol	2.95
Wiedeń	73.12	Bukareszt	2.35
Sztokholm	138.80	Heisingfors	13.07
Oslo	126.00	Buenos Aires	206

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn 21 listopada. (PAT)

Nowy Jork	484.50	Holandja	12.04.375
Francja	122.4	Dania	19.45
Belgia	106.95	Niemcy	20.35
Włochy	121.25	Austria	---
Szwajcaria	25.13	Praga	163.50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 21 listopada. (PAT)

Londyn	123.40	Szwajcaria	483.50
Nowy Jork	25.46	Holandja	10.03
Belgia	116.40	Rumunia	00.00
Włochy	101.60	Szwecja	11.50

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń dnia 20 listopada 1925.

Amsterdam	284.80	Madryt	100.55
Belgrad	1254.25	Medjolan	28.40
Berlin	168.66	N. Jork	708.15
Bruksela	32.14	Paryż	28.12
Budapeszt	99.17	Praga	20.98.50
Bukareszt	318	Sofia	5.43.00
Oslo	144.20	Sztokholm	189.50
Kopenhaga	176.20	Warszawa	101.00
Londyn	34.32	Zurych	136.47

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 21 XI. 20 XI.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	71	71
4 pr. Pożyczka Dolarowa	66.00	66.50
10 pr. Pożyczka Kolejowa	83	80.00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43.50	43.50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	490	490
Bank Handlowy Warszawski	250	---
Polski Bank Przemysłowy	---	0.0
Bank Zachodni	125	125
Bank Związku Spółek Zarobkowych Kijewski	380	400
Puls	---	---
Spiess	---	---
Zgierz	0.40	---
Elektryczność	---	0.95
Sita i Światło	0.18	---
Chodorów	5.10	---
Czersk	---	---
Częstochowa	0.85	0.00
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1.55	1.47
Firley	---	---
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1.18	1.20
Polska Nafta	---	0.20
Bracia Nobel	1.12	0.00
Cegielski	1.20	0.00
Fitzner Gamber	---	---
Lilpop	0.45	0.47
Modrzewów	2.15	2.15
Norbis	0.68	0.67
Ostrowieckie	---	3.85
Parowozy	0.25	---
Pocisk	0.00	1.10
Rohn Zieliński	0.00	0.00
Rudzi	0.70	0.77
Starachowice	0.93	0.95
Ursus	0.00	0.50
Zieleniewski	8.00	0.50
Zyrardów	6.25	6.25
Borkowski	0.58	0.56
Syndykat Rolniczy	---	1.25
Haberbusch	4.25	4.25
Spirytus	1.75	0.00
W. T. i Zegl.	0.00	0.00
Smielów	0.00	---
Sole potasowe	---	---

tendencja słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 20 XI. 19 XI.

Ziemski Bank Kredytowy	0.00	0.00
Polski Bank Przemysłowy	---	---
Pokred	---	0.00
Bank Małopolski	0.00	0.00
Bank Związku Spółek Zarobkowych	0.00	0.14
Toban	0.00	0.00
Piarmia	0.00	0.00
Cmielów	0.00	0.00
Zieleniewski	9.40	9.32
Cegielski	9.60	9.50
Żegluga	0.00	0.06
Trzebinia Żelazo	0.00	0.22
Górka	8.50	8.53
Siersza górnicza	0.09	1.80
Polska Nafta	0.24	0.00
Strug	0.00	0.60
Tepege	0.27	0.00
Krakus	0.26	0.00
Chodorów	5.20	5.20
Chybie	3.80	3.80
Niemajowski	---	0.00
Piasecki	1.40	0.00
Pocisk	0.00	---
Parowozy	0.00	0.00
Azot	---	0.12

tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 20 listopada (PAT.)

Skoda	15.10	Bank Małopolski	---
Zieleniewski	95.5	Bank Hipoteczny	---
Fanto	145	Nafta	98.0
Karpaty	95.5	Mrażnica	34.0
Galicja	800	Tepege	0.0
Schönbrunn	110	Brewary	82.5
Siersza	20.3	Rakusawa	---

Ze świata mody.

„KASHA“.

Na przekór wszelkim twierdzeniom, iż ten miękki, puszysty materiał (widywaliśmy go bowiem tylko w lecie i to w delikatnych, jasnych kolorach) nie będzie długo modnym, utrzymuje on się dłużej, niż wszystkie inne wełny.

Może powodem tej sympatii, którą się cieszy „kasha“, jest właśnie ta jej miękkość i podatność, większa niż innych tkanin wełnianych, a może piękne, delikatne barwy, któremi się wśród nich odznacza, choć ta ostatnia właściwość nie zawsze jest zaletą. — Tkanina wrażliwa na farbę, szybko zmienia swój ładny, pierwotny kolor. Swoją drogą, te gatunki „kash'y“, które widywaliśmy przed pół rokiem, wło chate, zatrzymujące wszelki pył i wskutek tego przybierające wkrótce matowy, a raczej brudnawy wygląd, nie pojawiają się już na targu. Obecnie modna „Kasha“ jest gładsza, więcej przypominająca sukno a zatem nie tak bardzo niepraktyczna w noszeniu, choć zawsze jeszcze należy do tkanin wrażliwych i powinna być noszona ostrożnie i przechowywana z pewną pieczołowitością.

Delikatność tego materiału zdaje się być powodem, iż pomimo nieco spor-

Ponieważ krój przypomina zakieciak, nadaje się ona na popołudniowe wizyty i herbatki tańczące, a potem na wiosnę będzie tworzyła doskonałą toaletę spacerową. Można ów niby zakieciak, przyszyć do spodnicy, albo też spodnicę przytwierdza się do fularowego staniczka i w ten sposób rozdziela obie części. Ostatni pomysł miałby tę zaletę, że spodnicę możnaby nosić z innymi bluzkami, lub z krótkim zakieciem futrzanym, jaki teraz wszystkie prawie panie posiadają. Uwidoczony na rycinie szal, który zakrywa dość głębokie wycięcie koło szyi, możnaby zastąpić wkładką, lub przodkiem kształtu kamizelki.

Model środkowy pokazuje w jaki sposób można suknie z „kash'y“ przyozdobić, nie zmieniając jej cechy zasadniczych. Jest on wykonany z materiału w kolorze bladzielonym, w spoczynku ma linię zupełnie prostą, a w ruchu faluje kłoszowo z powodu kontrafaldów po bokach i na środku. Jako ozdoba występują aplikacje w kolorze ciemno-zielonym. Aplikowane są trójkąty, które idą od wycięcia u szyi, aż do początku środkowego kontrafaldu, a także pasy wypełniające przestrzeń między kontrafaldami bocznymi a



towego wyglądu „kash'y“, suknie z niej bywają noszone na popołudn. zebrania, wizyty, herbatki, nigdzie nie rażą, a mają tę zaletę, że nadają się również do włożenia przedpołudniem.

Fason takich sukien, czy zarzutek, powinien być jak najmniej skomplikowany. Główna ich zaleta jest i pozostanie zawsze dobry, szykowny krój, a wszelkie przyozdabianie należy stosować nader ostrożnie. Im suknia z „kash'y“ jest skromniejsza, tem wytworniej będzie wyglądała. Właściwie dwa tylko sposoby przybrania można tu wziąć pod uwagę: aplikację lub guziczki. pozatem istnieją ładne kombinacje jaśniejszego i ciemniejszego materiału w tym samym kolorze.

Najwięcej obecnie noszonymi są kolory: jasno brązowy (wpadający w ceglasty), matowo zielony (szarawy) i wszelkie odcienie lila, przyczem jednak nie wchodzi w rachubę fioleto-czerwony, lub winny, ale tony brązowe, nie rażące, ani wybitne.

W ostatnich czasach ukazała się „kasha“ w kolorze popielatym, na razie występuje rzadko i doradzać ją należy jedynie brunetkom, o świeżej cerze.

Z takiej to szarej, albo lepiej jeszcze jasnobrązowej materji należałoby wykonać suknie pierwsza z naszej grupy.

środkowym. Fald środkowy jest zaznaczony ciemną linią.

Najlepiej jednak odpowiada „kash'y“ przybranie guziczkami. Szykownie, a nie krzyżując przedstawia nam się płaszcz, uwidoczony na ostatnim obrazku, wykonany z „kash'y“ brązowej, wpadającej w odcień lila. Kontrafald jest przytrzymany w górze guziczkami, a w dole puszczone. Z boków widzimy długie, wąskie kłosze obszyte u dołu futrem, ten sam motyw powtarza się przy rękawach. Jako obszyte, stosowane będą szare muflony, lub tegoż koloru t. zw. strzyżone zajace.

Pomimo, iż obecnie przeważać zaczyna moda kapeluszy jedwabnych, osoba dobrze się ubierająca, włoży, do sukni z kash'y, jedynie kapelusz filcowy lub aksamitny. Nie wybierze też do sukni takie, trzewiczków fantazyjnych, tylko skromne, jednokolorowe trzewiki z kłamrami.

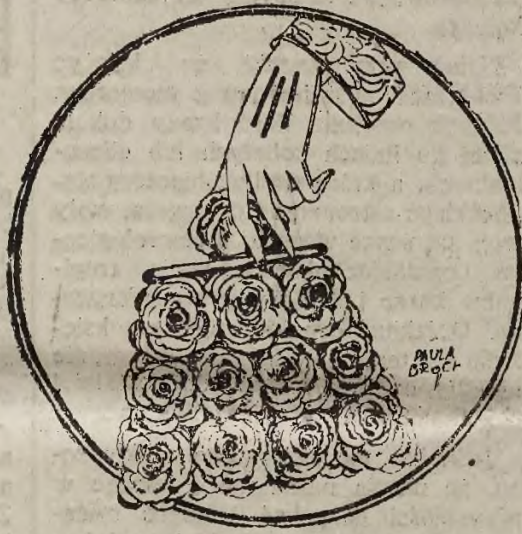
Trzewiki z kłamrami po bokach, są bardzo modne. Kłamra taka musi być stosunkowo duża, bo przy niej noga wydaje się mniejsza, a każda, nawet nieco masywniejsza kostka, cieńsza. Kłamry stosuje się do wszelkiego rodzaju obuwi. Przedpołudniem należy wkładać trzewiki o kłamrach z jasnego, politurowanego drzewa. Popołu-

dniu widzimy kłamry z jedwabiu, wyszywane dżetem, lub paciorkami. Na



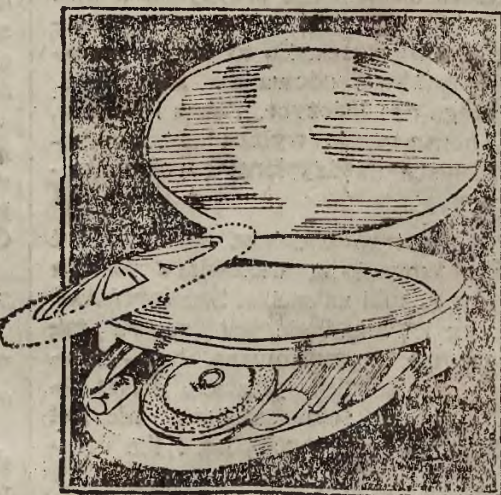
wieczory występują kłamry wykładane „Strassem“, a więc silnie błyszczące. Kłamry do trzewików strojnych, można doskonale robić w domu, wycinając ich szkielec z kartonu, pokrywając go jedwabiem lub aksamitem i wyszywając odpowiednio, co stanowić może miłą rozrywkę.

Elegancka torebka do sukni wieczorowej powinna być zrobiona z tkanin sztucznych, najlepiej z róż. Te ostatnie winne być wykonane z jedwabiu, oraz aksamitu „panne“ i odbijać od tła aksamitu, stanowiącego samą torebkę. Torebki takie, teatralne, lub balowe, są zupełnie miłe i sztywnym w nich jest tylko niewidoczny huk metalowy przy otworze.



Sam zatrask jest albo zakryty sztucznym kwiatem, albo sam stanowi kwiat, wyrzeźbiony z kości i odpowiednio, artystycznie pomalowany. Kwiaty takie widzimy jako wisjorki, lub broszki. Torebka powinna być w kolorze sukni, z którą razem występuje, istnieją jednak pewne tony lila, które nadają się do wszelkich odcieni sukien balowych, nie zawsze więc trzeba mieć do każdej sukni osobną torebkę.

Nowy rodzaj torebek z przyborem toaletowym. Niejedną elegancką osobkę trapiła dawniej obawa, że w jej re-



cznej torebce może się rozsypać puder, że pomadka do ust na czas się nie znajdzie, wreszcie, że flaszeczka z perfumą gotowa się stłuc, a wonny płyn obleje całą zawartość torebki i pozostawi plamy. Chcąc uchylić część tych kłopotów wynaleziono puder twardy, ale opakowanie tegoż zabierało dużo miejsca w małej torebce. Potem przyjechały, aż z Ameryki, małe pudreczeczka z twardym pudrem, otwierane

I obydwu stron, a po każdej stronie zawierające inny odcień pudru. Było tam i lustereko umieszczone na wewnętrznej stronie nakrywk...

Radjofon.

Niedziela 22. listopada.

- Frankfurt (470) godz. 20. „Eugeniusz Onegin”, opera rosyjska.
Królewiec (463) godz. 20. Koncert orkiestralny wagnerowski.
Wiedeń (530) godz. 20. Akademia koncertowa.

Pływający port lotniczy.

Z początkiem bieżącego miesiąca w Stanach Zjednoczonych opuścił stocznice największy okręt — lotnisko świata.

Okręt ten nosi nazwę „Saratoga” i był zbudowany jako krążownik bojowy. Później celem dostosowania się do waszyngtońskich postanowień...

Sport.

Dzisiaj zawody towarzyskie Pogoń—Hasmona o godz. 2.15 na „Cytadeli”.
Tor wyścigowy Automobilklubu Polski. W niedzielę, 15 bm. Komisja Sportowa...

DZIAŁ SZACHOWY

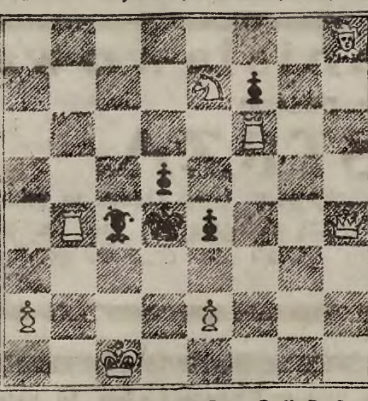
L. 82. 23. XI. 1925.

Listy w sprawach szachowych prosimy oznaczać wyraźnym dopiskiem: „SZACHY”.

Dla pilnych listów adres redaktora: Lwów, Ossolińskich 11 — s. IV/3.

138. E. Wolański, Lwów. DROGA KRZYŻOWA.

Cz.: Kd4, Gc4, Pd5, e4, f7 (5).



B.: Kc1, Hh4, Wb4, f6, Gh8, Se7, Pa2, e2 (8). Mat w 2. posunięciu.

Rozwiązania konkursowe.

115. „Sic transit!“. 1. Hg8 (gr He8 i Hb5)...3
Ka5; 2. Ha8! ∞; 3. Kb3 ♠ 1
Gc3; 2. Sc3†, Ka3; 3. Sc2 " 1

117. „Orle lwowskie“. Intencja autorska Kb9. Poza tem 3 uboczne 1. Gf5†; Sc3† i Sxf6†.

119. „Taktika 1. a“. 1. Wc1 (gr. Gc2 i He2) 3
Kb3; 2. Gc2†, Ka2; 3. Sb4 ♠ 1
Kb5; 2. b3, Ka6; 3. Gd3 " 1

120. „Piesza placówka“. Intencja Gc3 z groźbą Hf3†, po obronie Sf6! nierozwiązalne. Punktów 6

121. „Pod Salamą“. Intencja Hg8 z groźbą He8 i Hd7, po obronie e4! 2. He8, e:f6! nierozwiązalne. Punktów 6

122. „Pariskop“. 1. Hg2 3
Kd3; 2. Hc2 ♠ 1
Kd5; 2. Hg8†, K:c6; 3. Ga4 ♠ 1

Uzyskane punkty za rozwiązania 111—122. (bez 116 i 118).

- 1. Wolański (94), 11, 50, 6, 25, 9, 11, 8, 6, 6, 7=233
2. Limbach (94), 11, 35, 6, 16, 9, 11, 8, 6, 6, 7=209.
3. Paluch (84), 11, 47, 6, 11, 9, 11, 7, 6, 6, 7=205.

3) doliczono p. 11 za 110.

Poza konkursy A. Wagner, M. Wróbel, wszystkie, H. Friedman 111 i 112, Bazar 112, 117 i 119. Rozwiązania, które wryły przed ogłoszeniem, będą ewent. dolicz. n.

ALEKSANDER WAGNER. Do analizy gambitu lwowskiego.

I. Turniej analityczny „Słowa Polskiego” wykazał, że śmiała ofienywa pieszka kró-

lewskiego: 1. Sf3, d5; 2. e4 z pominięciem miodycznego jej przygotowania d3 i Sd2, może znaleźć znako ite zastosowanie w poważnej praktyce turniejowej...

Posunięcia Czarnych 3...e5 nie można at li uważać za ostateczne odparcie gambitu lwowskiego, k óremu w tej opresii jeden z najbystriejszych polskich analityków p. prof. Stefan Górawski wyświadczył istotnie rycerską przysługę...

LITERATURA.

Magyar Sakkv. Nr. 16 Reprezentancja Austro-Węgry. Tabela szczegółowe turniejów: wroclawskiego, w Stratfordon-Avon, nicejskiego, szwajcarskiego i słowackiego. 9 gier. Szereg zadań i końcówek

Komitet turnieju o mistrzostwo Lwowa ogłosił nareszcie w Nr. 7607 „Gaz. Porannej” komunikat, zapewniający, że notatki Działu szach. „Kurjera Lwów.” były nieoficjalne, razem jednak czyni niewłaściwe wycieczki pod naszym adresem.

W sprawie zarzutu, że nie korzystaliśmy z jednego komunikatu Komit., wyjaśniliśmy, że redakcja korzysta tylko z takich komunikatów, które są zaopatrzone podpisami albo pieczęcią, stwierdzającą źródło.

Turniej w Moskwie. W 7 dniu rozgrywek: Bogolub w 5, Rubinstein, Torre 5, Genewski, Marshall, Tartakower 4 i pół, Lasker 4 (1), Bogatyrczuk, Rabinowicz 4, Capablanca, Romanowski 3 i pół, Werliński 3, Spielmann 2 i pół, Góthilf Chocimirski, Lewentisz, Roti, Saemisch 2, Yates 1 i pół (1), Gruenfeld 1 (1).

Zadnych jeszcze wniosków nie można wysnuwać na przyszłość, gdyż zaledwie trzecia część turnieju ubiega, mogą więc jeszcze nastąpić znaczne przesunięcia między zawodnikami. Dnijsiejszy przebieg wskazuje jednak, że europejscy mistrzowie już odzwajają potężną kły zawodników rosyjskich.

Kółko Szachistów w Stanisławowie utworzono w Iunie Tow. „Młodzież Polska”. Zarząd: prezes Emil Schayer, zast. Stan. Skopec, sekret. Al. Szczepczyk, gosp. Adam Gumiński, skarbnik Stan. Iwanicki, Sąd: Henryk Dąbrowski, Al. Haas, Wilh. Nogal.

FILATELISTYKA Red. J. Zadurowicz.

L. 47. 23. XI. 1925

Krzysztof Kolumb odkrywca Ameryki na znaczkach pocztowych.

Oprócz scen z tej słynnej wyprawy, która rozślawiła imię Kolumba w całym świecie, spotykamy na znaczkach pocztowych także momenty i z późniejszych wypraw Kolumba, a które przeważnie kończyły się zdobyciem nowych krain.

I tak Rzeczpospolita Salwador upamiętniła na znaczku 2-pesowym z r. 1893 założenie pierwszego miasta hiszpańskiego na wyspie San Domingo podczas drugiej wyprawy Kolumba do Ameryki. Miasto to powstało na gruzach warowni Navidad, zbudowanej w czasie pierwszego pobytu Europejczyków na zbiornej przez tubylców podczas ich nieobecności.

Oprócz scen z życia Kolumba spotykamy bardzo często na znaczkach pocztowych państw amerykańskich także i jego podobiznę. Pod tym względem Rzeczpospolita Chile okazała się najwstępniejszą Kolumbowi. Albowiem od r. 1853 t. i. od pojawienia się pierwszego znaczka chilijskiego aż do r. 1905 umieszczano na wszystkich znaczkach prawie wyłącznie podobiznę Kolumba, później zaś tylko na wyższych wartościach.

Z powyższego zestawienia widzimy, że państwa amerykańskie starają się na każdym kroku uczcić tego słynnego podróżnika. Mając zaś pełną świadomość, jak cennym środkiem propagandowym jest ten skromny znaczek pocztowy, wykorzystają go prawdziwie po amerykańsku dla tak wzniosłego celu, jakim bezsprzecznie jest uczczenie zasług Kolumba, położonych okóło odkrycia Ameryki.

PRZEGLĄD NOWOŚCI.

Belgijskie Kongo. Ukazał się nowy znaczek opłaty za 60 cent. barwy czerwonej. Na znaczku tym przedstawiony jest krajobraz tamtejszej okolicy.

Erytrea. Pojawily się znaczki włoskie za 20 cent. zielony i 30 cent. szary z czarnym nadrukiem: „COLONIA FRYTHRAA”. Na obu znaczkach widnieje portret króla włoskiego Wiktora Emanuela.

Gdańsk. Wydał znaczek 35 fenigowy barwy niebieskiej. Na znaczku tym przedstawiony jest herb Gdańska.

Głuba, Włoski zarząd pocztowy wydał znaczki opłaty dla nowo założonej kolonii. Są to znaczki włoskie, będące w obiegu za 20 cent. i 30 cent. z czarnym nadrukiem „OLTRAGIUBA”.

Maurylius. Pojawily się znaczki opłaty w zmienionych barwach. 3 cent. zielony, 4 c. brązowy, 10 c. czerwony, 12 c. szary i 20 c. lila. Na wszystkich znaczkach przedstawiony jest herb.

Nikaragua. Po 10 letniej przerwie pojawiły się nowe znaczki urzędowe. Są to znaczki opłaty będące w obiegu z nadrukiem „OFFICIAL”. Serja obejmuje 10 następujących wartości: 1 cent. fioletowy, 2 c. czerwony, 3 c. oliwkowy, 4 c. czerwony, 5 c. czarny, 10 c. żółty, 20 c. jasno brązowy, 25 c. pomarańczowy i 50 c. jasno-niebieski. Na wszystkich znaczkach przedstawione są rozmaite widoki.

ROZMAITOŚCI.

Sprzedania olbrzymich ilości rumuńskich znaczków koronacyjnych. Rumuński zarząd pocztowy sprzedał jednej z firm amerykańskich następujące ilości znaczków koronacyjnych za ogólną sumę 605.000 lei (18.000 złotych): 391.950 sztuk po 5 b., 34.200 sztuk po 25 b., 1.953.272 sztuk po 50 b., 168.466 sztuk po 1 lei, 331.467 sztuk po 2 lei i 7.147 sztuk po 3 lei. Suma uzyskana ze sprzedaży tych znaczków jest zaledwie 1/3 częścią ich wartości nominalnej. W następstwie tego należy oczekiwać wybitnego spadku wartości powyższych znaczków z wyjątkiem wartości 6 lei, które w tej transakcji nie sprzedano ani jednej sztuki.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.



Satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca

ławą swą zdobyły aparaty nasze uznanie całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata jak: **ADEREWSKI, CARUZO, CHALIAPIN, RUFFO** i inni.

THE GRAMOPHONE CO. LIMITED
Generalny reprezentant na Polskę: 9460

JÓZEF WEKSLER

Ekspert i członek Izby handlowej brytyjskiej
Kraków, Fierjańska 25. — Lwów, Sykstuska 2.



KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

PONCZOCHY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykotaża zimowe poleca **Gabriel Zywczak**, Kilińskie-go 1. 9708

DELICJE szampańskiego humoru Perełki humorystycznej pointy! „Różowe Domino” 8 różnych egzemplarzy tego pisma z r. 1922 wysyła za 4 zł. w liście. A. Czyżewicz, Dolina. 9744

NA SPŁATY wszelkie maszyny i motory poleca „PILOT”, Lwów, ul. Batorego 4. Prospekty darmo i opłatnie. 9245

MOTORY ropne Semi-Diesel od 6 do 120 HP., maszyny młyńskie, kamienie tokarnie, pompy, pasy transmisyjne poleca „PILOT”, Lwów, ul. Batorego 4. 9255

ILUSTRACJE artystyczne do dzieł naukowych, pism, powieści, winyety wykonują tanio, szybko pod „Artysta” w administracji. 9715

KUPUJE fortepiany i pianina używane w dobrym stanie do najmu. Kaim, Kopernika 16, Tel. 20-45. 9762

BATIK - zbiorowy jednomiesięczny kurs rozpoczynam 1-go grudnia, ogłoszenia codziennie. Korytkowa Łyczakowska 3. 9681

Kupno, Sprzedaż, Zamiana, Komis Fortepianów i Pianin 9533
Zimorowicza 10. „MONIUSZKO” Tel. 35-54.

WYNAJRZEJ! Szwajcarska gaza jedwabna „Dufoura” Siatki drucziane, Konrad, Lwów, Pasaż Fellerów. 9380

KAPELUSZE damskie najnowszych kreacji od skromnych do wykwintnych poleca najtaniej **Helena Müller**, Nabelaka 45. 9314

SPRZEDAM dom jedno piętrowy, gruntownie zrekonstruowany, obejmujący 6 wolnych pokoi, hall, garaż, komfort. Bożna Nabelaka 37a, tel. 2700. 9784

PANOWIE! Najlepsze najpewniejsze higieniczne specjalności tużin cztery złotych. Zajmujące cenniki bezpłatnie. Feder, Lwów, Sykstuska 7. 9827

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

CZERNICHOWIAK z praktyką w dobrym majątku, poszukuje posady zarządcy folwarku najchętniej w środkowej lub zachodniej Małopolsce. Posadę może objąć w 15 dni po zgłoszeniu. Łaskawe zgłoszenia Bolechów, poste restante S. W. M. 9710

PRACZKA z najlepszymi poświadczeniami poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia Administracja pod „Czystość”. 9778

DO KINA poszukuje posady skrzypki opery poznańskiej, dobry ilustrator. Zgłoszenia do Administracji pod „Rutynista Kinowy”. 9791

OBEJMIJE posadę jakąkolwiek, uzmysłowioną w każdym kierunku i pod każdym względem, 30 lat liczący, kawaler, z referencjami z branży drzewnej, kierownik tartaku (były dzierżawca) obecnie zarządca folwarku. Łaskawe zgłoszenia z grzecznością Markus Daks, Nadwórna dla P. J. 9802

WDOWA po urzędniku, inteligentna, wiek średni szuka posady do zarządu domem u starszego poważnego pana. Referencje jak najlepsze. Najchętniej Lwów lub okolica. Zgłoszenia do Administracji pod: „Grudzień”. 9451

ZREDUKOWANA urzędnicza z dłuższą praktyką biurową, sumienna, pracowita obejmie jakąkolwiek stosowną posadę. Na żądanie świadectwa i poręczenia. Zgłoszenia do Administracji pod: „K. M.” 9450

ZDOLNA buchalterka pisząca bardzo biegle na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Zdolna buchalterka”. 9764

SZOFER mechanik poszukuje posady we Lwowie, ewentualnie do dworu, może się zająć naprawą maszyn rolniczych, wymagania skromne. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Położenie”. 9765

INTELIĞENTNA panienska z średnim wykształceniem poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość Adm. Słowa pod M. K. 11a. 9767

GUWERNER-Korepetytor z ukończonym uniwersyteciem rutynowany, sumienny, z dobrej rodziny poszukuje lekcji na wsi, we dworze z zakresu gimnazjum. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Korepetytor”. 9768

DOKTOR praw (trzyletnia praktyka sędziowska) poszukuje posady u adwokata. Administracja: „Egzam. oznacz.” 9362

ABSOLWENT wyższych kursów ziemiankich, kawaler, zmieni posadę. Adres: Zaputów poczta Bobrowka, Zarząd dóbr. 9569

RZĄDCA-EKONOM Polak, lat 37 z średnim wykształceniem, 20 lat praktyki w intensywnych gospod. obecnym wszechstronnie z gospod. rolnem, administracją i uprawą buraków cukrowych, posiada cenne świadectwa, obecnie na posadzie w większym majątku pragnie ją zmienić od zaraz lub N. Roku na ordynarię. Łask. zgłoszenia przyjmuje „dla Rolnika”, urząd pocztowy w Bobrowce koło Jarostawia. 9704

FORTEPIAN czarny, krótki krzyżowy znanej marki okazjnie sprzedaje „Moniuszko” Zimorowicza 10. 9816

PIANINO pierwszorzędnej marki mało używane okazjnie sprzedaje „Moniuszko”, Zimorowicza 10. 9817

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

BIURO pośrednictwa pracy Ligi Katolickiej we Lwowie, ul. Gródecka 2 B. („Dom Katolicki”) poleca wszelką służbę domową. Godziny urzędowe od 9-2 popołudniu. 9720

PRZYJME zaraz gorzelnika, chrześcijanina. Zgłosić się u H. Zaleskiego, ul. Zofji Chrzanowskiej L. 11a. 9766

Magistrat m. Stanisławowa

ogłasza konkurs na posadę

DROGOMISTRZA.

Poszukiwana dobra siła z przygotowaniem fachowym. Uposażenie w miarę kwalifikacji. Inne warunki konkursu podane będą ubiegającym się za pisemnym zgłoszeniem się. Termin wnoszenia podań do dnia 30 grudnia 1925 r. 9818

Na podstawie art. 11. ustęp 4, zdanie ostatnie statutu i zgodnie z art. 10, ustęp pierwszy statutu Zarząd spółdzielni „WŁASNA STRZECHA” Spółdz. z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie zwołuje

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków

na sobotę dnia 5 grudnia 1925, na godzinę 18. w lokalu Związków Zawodowych przy ul. Kopernika 1. 26, II. p. we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.

2) Wybór nowej Rady Nadzorczej.

W myśl art. 49. zdanie drugie Ustawy o spółdzielniach z dnia 29. października 1920. Dz. Ust. Nr. 135, poz. 733, Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych. 9808

Lwów, 21 października 1925.

ZARZĄD.

GOSPODYNI!

9246

Szanuj ciężko
zapracowany
grosz swego
męża!



Nie niszczy
bielizny — używaj tylko
najlepszego
mydła do
prania

marki „Lew” wyrobu Lwowskiej Fabryki chem. „Tlen”.

SĄD OKRĘGOWY JAKO HANDLOWY ODDZ. II. W CZORTKOWIE.

dnia 8 lipca 1925 roku.
Firm: 155/25
Spółdz. 103/3

Wpis zmian do rejestru Spółdzielni.

Wpisano do Rejestru Spółdzielni 9 lipca 1925 roku.
Brzmienie firmy: Bank zaliczkowy w Czortkowie, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.

Wpisuje się na podstawie odpisu protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 25 VI. 1925 r. zmianę § 2 statutu w ten sposób, że w miejsce ustępu zaczynającego się: „Przedmiotem spółdzielni jest” — do końca tego §-fu wstawiono następujący ustęp: „Przedmiotem spółdzielni są następujące czynności bankowe: a) udzielanie członkom kredytu osobistego (pożyczki skryptowe, dyskonto weksli, rachunki bieżące, zabezpieczenie, b) przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładkowych imiennych, c) wydawanie przekazów, czeków i akredytów oraz dokonywania wypłat w granicach Państwa, d) kupno, sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych państwowych i samorządowych, listów zastawnych, akcyj central gospodarczych i przedsiębiorstw organizowanych przez spółdzielnie ich związki lub centrale gospodarcze oraz akcyj Banku Polskiego, e) odbiór wpłat na rachunek osób trzecich, f) przyjmowanie subskrypcji na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie d) niniejszego zdania, g) zastępowanie czynności na rzecz Banku Polskiego i Banków państwowych, h) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych”.

Udział członka spółdzielni podwyższono do kwoty pięćdziesięciu (50) złotych a odpowiedzialność członka za zobowiązania spółdzielni podwyższono do dziesięciokrotnej wysokości deklarowanego udziału. 9819

NAUKA I WYCHOWANIE. 6 groszy za wyraz.

STENOGRAFI wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 9278

LEKCJE muzyki (fortepian) udziela była nauczycielka Szkoły Muzycznej w Rosji, Zaścianek 17 za szkołą przemysłową (na parterze). 9654

RODOWITA wiednica udziela konwersacji niemieckiego, oraz lekcji gry na fortepianie. Szopa, Lwowskich Dzieci 7. 9404

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 6 groszy za wyraz.

4 POKOJE kuchnia łazienka, komfort, górna Łyczakowska. Pokoje kawalerskie klimatyzowane osobnym wejściem zaraz wynajmie „Informator” telefon 445. Kopernika 22. 9797

POKÓJ umeblowany dla panów na stanowisku. Turcka 3, m. 12. 9799

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 446 poszukuje mieszkania różnych pokoi, kupno, sprzedaż kamienice, wille, parcele. 9366

PIĘĆ pokoi, kuchnia, pełny komfort, „centrum”, katolikowi, za rocznym czynszem do wynajęcia. Biuro Marczyńskiego, Watowa 2. 9829

RÓŻNE DONIESIENIA. 6 groszy za wyraz.

POŻYCZĘ 100 do 1000 dolarów na podkład złota lub brylantów. Zgłoszenia Administracja pod „Pożyczka”. 9712

Tapicer i dekorator WŁ. PROKOPEK 9155

Lwów, Zimorowicza 6.
telef. 48-25
gotowe meble klubowe i salonowe oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie.

100 procentowy inwalida poszukuje siołnika z lokalem i gotówką. Natychmiastowe zgłoszenie z adresem w Administracji pod: „Hurtownia spiryt.” 9820

GARNITURY KLUBOWE MATERJE MEBLOWE, TAPETY

T. KYŚIAK i Synowie

LWÓW, KOŚCIUSZKI 20. — Tel. 19-85.
własna solidna pracownia tapic. dekor.
wykonuje wszelkie roboty tapicerskie
tanie i sumiennie. 8799

Na pastwiska i łąki! Wapno palone mielone

dla celów nawozowych
(o zawartości 95% o tlenku wapnia)
poleca 9826

„ALBA” Ska z ogr. por.
we LWOWIE
Fredry 9. Tel. 715.
Dogodne warunki spłaty.



A. Piasecki
S.A.
KRAKÓW
FABRYKA CZEKOLADY

9088 POLECA

SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 3- zł.

Dzieła,

Broszury

Afize

Czasopisma

drasz
wielkie druk
przyjmuje

::: po cenach umiarkowanych :::

Drukarnia „Słowa Polskiego”
Lwów

ul. Zimorowicza 11-15